

ZADANIA I POTRZEBY GOSPODARCZE

13

FR. BUJAK

**ROZWÓJ
GOSPODARCZY GALICJI
(1772—1914)**

Tadcaun Strumilla

Kor. 1'50

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ

BERNARDA POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

ZADANIA I POTRZEBY GOSPODARCZE.

Pod redakcją prof. Fr. Bujaka zaczyna wychodzić zbiór prac, odnoszących się do spraw krajowych, gospodarczych i społecznych. Przeznaczone dla publiczności wykształconej mają one zwracać uwagę na najważniejsze zagadnienia, szerzyć ich zrozumienie i torować drogi dla rozumnej i energicznej polityki krajowej oraz budzić zainteresowanie dla działań zbiorowych.

Będą one przedstawiały ukształtowania stosunków naszych pod wpływem wojny oraz będą się starały wskazywać sposoby działania i kierunki rozwoju i dlatego powinny się znaleźć w ręku każdego, komu losy kraju i przyszłość narodu leży na sercu.

1. Bujak Fr.: **Myśli o odbudowie.** Kor. 1. Jest to niejako wstęp do całego wydawnictwa, podający jego przewodnią ideę; autor omawia potrzebę przebudowy społeczeństwa, zwłaszcza jego psychicznego stosunku do życia gospodarczego.
2. Wygoda Benedykt: **Ustrój gospodarstw włościańskich w Galicyi.** Kor. 1'20. Autor z zapałem i gruntowną znajomością wykazuje konieczność kommasacyi gospodarstw włościańskich jako podstawy dla wszelkiej działalności nad podniesieniem rolnictwa oraz wskazuje sposoby zmiany ustawy kommasacyjnej.
3. Wygoda Benedykt: **Hodowla zwierząt domowych.** Kor. 1'20.
4. Wygoda Benedykt: **Uprawa roli.** Kor. 1'20. — Razem z zeszytem poprzednim prace te zawierają zarys ekonomiki rolniczej małej własności; zasługuje tem więcej na uwagę, że wyszedł z pod pióra wieloletniego powiatowego instruktora rolnictwa w Galicyi wschodniej, któremu nie obce są i stosunki w zachodniej części kraju.
5. Dziędzic Jan Tomasz: **Jak zakładać i prowadzić składnice i sklepy „Kółek rolniczych“?** Kor. 1'20. Gorący zwolennik działalności handlowej Zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“, były kierownik składnicy „Kółek rolniczych“ w Białej a od szeregu lat dyrektor składnicy w Nowym Targu, przedstawia w sposób prosty, ale ze ścisłością i znawstwem, ten popularny, ale jeszcze słabo rozwinięty dział pracy gospodarczej, który w czasach obecnej drożyzny powszechnie musi budzić zainteresowanie.

ZADANIA I POTRZEBY GOSPODARCZE.

Prof. FRANCISZEK BUJAK

ROZWÓJ GOSPODARCZY GALICJI
(1772—1914)



Tadeusz Skrzypczak

L W Ó W
NAKLAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI POLSKIEJ, BERNARDA POŁONIECKIEGO
1917.



II 58303

VII 11 D

VII 11 F



Biblioteka
Uniwersytetu Gdańskiego



1100805670

WYKONANO W ZAKŁADZIE DRUKARSKIM „GRAFIA”, LWÓW,
ULICA CHORĄŻCZYŹNY LICZBA 27. — NUMER TELEFONU 1998.

K 42 / 16 / 64

Przedmowa.

Aby mówić o zadaniach i potrzebach gospodarczych, jakie się nasuwają w Galicyi w obecnem położeniu, wytworzonym przez wojnę, trzeba sobie koniecznie zdać sprawę z dotychczasowego rozwoju tego kraju w związku z państwem austryackiem. Dlatego uważam, że w niniejszym zbiorze pożyteczna jest tego rodzaju praca historyczna. Jest ona rozszerzeniem odczytu, wygłoszonego w czerwcu 1912 r. w „Freie Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung“ w Wiedniu i ogłoszonego w zbiorku: „Wirtschaftliche Zustände Galiziens in der Gegenwart“. Wiedeń—Lipsk 1913, str. 7—21.

I.

Stan przed pierwszym rozbiorem.

Kiedy ta część Rzeczypospolitej Polskiej, która stanowi Galicyę, przeszła pod panowanie Austrii, panowała jeszcze w Europie depresja gospodarcza, która nastąpiła po okresie wczesnego kapitalizmu. Pod koniec wieków średnich i w wieku XVI życie gospodarcze żywym biło tętnem pod wpływem rozwoju stosunków handlowych i związanych z nimi ściśle odkryć geograficznych, dalej dzięki wzrostowi kopalń srebra i złota w Europie środkowej, oraz dzięki zdobyciu przez Hiszpanów zapasów i kopalni obydwu tych kruszców w Ameryce środkowej i południowej, a w końcu wskutek zastosowania kredytu dla celów państwowych, przedewszystkiem wojennych. W wieku XVII pod wpływem klęsk wojennych i upadku kultury umysłowej nastąpiła powrotna fala gospodarstwa naturalnego.

Reakcją przeciw temu nawrotowi gospodarstwa naturalnego była polityka merkantylistyczna państwa absolutnego, usiłującego wszelkimi sposobami podnieść wytwórczość przemysłową, celem przyciągnięcia szlachetnych kruszców z zagranicy w zamian za wytwory przemysłowe. W Austrii polityka merkantylistyczna rozpoczyna się około początków XVIII w.; zachęca do niej z jednej strony nabycie Belgii i bezpośrednio sąsiedztwo z Francją, ojczyznę tego kierunku polityki gospodarczej, a z drugiej strony odzyskanie Węgier i odno-

wienie handlu lewentyńskiego. Następnie rywalizacja z Fryderykiem II, a zwłaszcza utrata na jego rzecz gospodarczo dosyć wysoko stojącego Śląska była dla Maryi Teresy i dla Józefa II podniecią do tem gorliwszego popierania rozwoju przemysłowego Czech i Moraw. Idee merkantylistyczne podnoszenia bogactwa narodowego przez przemysł i handel zewnętrzny docierają do Polski wnet po połowie XVIII w., brak jednak najważniejszych czynników dla prowadzenia skutecznej polityki merkantylistycznej, brak silnego rządu i energicznej ochrony celnej dla krajowej produkcji przemysłowej, to też w Polsce może być mowa prawie wyłącznie o prywatnych usiłowaniach tworzenia przemysłowych zakładów, ale nie o polityce gospodarczej państwa. Gdy w r. 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski, znajdowała się ona jeszcze na najniższym poziomie gospodarczym.

W nowo nabytej przez Austryę prowincyi znaczenie gospodarcze miała jedna klasa ludności, t. j. szlachecy właściciele ziemscy. Dziedzicznie poddani chłopci i żydzi byli przeważnie gospodarzami narzędziami w rękę szlachty, mieszczaństwo chrześcijańskie było nieliczne i do tego zajmowało się więcej szynkarstwem i uprawą ziemi, niż rzemiosłem i handlem. Galicya była wtedy krajem rolniczym, posiadającym ustrój agrarny podobny do ustrój wschodnich i północnych krajów niemieckich, t. j. folwarczno-pańszczyźniany. Różnica zachodziła tylko ta, że w Galicyi folwarki obejmowały 25 %, a może trochę więcej, powierzchni rolniczej (t. j. ziemi bez lasów i nieużytków), gdy w krajach czeskich i we wschodnich prowincyach państwa pruskiego przestrzeń rolnicza pod folwarkami wynosiła około 50 %; reszta ziemi rolniczo używanej należała w Galicyi do chłopów. Lasy zajmowały niepełna $\frac{1}{3}$ część przestrzeni kraju, zarośla i pastwiska i nieużytki były zapewne dwa razy rozleglejsza niż pod koniec XIX

wieku. Kraj był w stosunku do rozwoju gospodarczego dosyć gęsto zaludniony, liczył bowiem około 33 głów na 1 kwadratowy kilometr. Nasuwała się potrzeba lepszego wyzyskania siły roboczej, którą reprezentowała ludność poddana, tudzież wyzyskania przestrzeni nieużytkowanej rolniczo, to jest przede wszystkim lasów.

Dochód właścicieli ziemskich płynął głównie nie ze sprzedaży zboża, którego stosunkowo mało spławiano do Gdańska, a które niekiedy wywożono już w postaci wyrobów przemysłu młynarskiego, to jest mąki i kaszy, ale przede wszystkim z gorzelni i browarów, w których żyto na wódkę, a jęczmień na piwo przerabiano na miejscu i na miejscu zbywano poddanym, wyznaczając bardzo często z góry, jaką ilość wódki ma konsumować każda rodzina włościańska w ciągu pewnego okresu czasu lub przy pewnych okolicznościach (wesele, chrzest, pogrzeb).

Obok dochodu z gorzelni i karczem dosyć pokaźną, ale oczywiście znacznie mniejszą pozycję w dochodzie rocznym pańskiego dworu stanowił dochód z uprawy lnu przez sprzedaż przędzy (nici) i płótna. Było to jednym ze środków wyzyskania sił roboczych ludności poza pracą na folwarku. Wyrób przędzy z pańskiego włókna ciężył nietylko na gospodarstwach włościańskich, ale w równej prawie mierze i na ludności komorniczej, nie posiadającej ziemi ani nawet domów od dworu. Z tej pańszczyźnianej przędzy wyrabiali dla dworów płótno więjscy tkacze, których było w całym kraju, a zwłaszcza górskich i podgórskich okolicach, bardzo wielu.

Na wsi i po lasach rozwijały się liczne gałęzie przemysłu, opierające się na zużytkowaniu lasów: wyrób gontów i desek, wyrób naczyń i narzędzi drewnianych, wyrób węgla, smoły i potażu, wreszcie produkcja żelaza i szkła. Setki nazw miejscowych (osad) jak: Huta, Ruda, Majdan, Budy są świad-

dectwem tych przemysłów leśnych. Były to jednakże wszystko przedsiębiorstwa na małą skalę i do tego prymitywnie urządzone. Wytwórczość ich, przeznaczona na pokrycie zapotrzebowania pobliskich okolic utrzymywała się głównie dzięki trudności komunikacji i wynikającej stąd niemożności lepszego spieniężenia lasów. Po wsiach istniało obok tkactwa garncarstwo, ślusarstwo, kowalstwo, garbarstwo, sitarstwo i t. d. jako przemysł domowy, zatrudniający przez przeważną część roku po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt rodzin w paruset miejscowościach.

M i a s t a i m i a s t e c z k a były liczne, było ich bowiem trzysta kilkanaście, ale były one przeważnie bardzo drobne; jedno miasteczko, względnie miasto, przypadało przeciętnie na 18—20 wsi. Pod względem rozwoju przemysłu stały one niewątpliwie niżej niż wieś i miały znaczenie głównie jako targowiska, jako punkty zborne dla wiejskiej ludności rolniczej i przemysłowej.

Głównymi emporiami handlowymi dla Galicyi był Gdańsk, jako punkt łączący drogi wodne, rzeczne i morskie na północy, a na zachodzie Lipsk i Frankfurt nad Odrą, będące dzięki swoim sławnym jarmarkom głównymi ogniskami handlu lądowego skierowanego z Prus i Saksonii na wschód, tudzież bliżej położony śląski Wrocław. Stosunki z Gdańskiem utrzymywała szlachta na własną rękę, stosunki z Lipskiem, Frankfurtem i Wrocławiem, pozostawały w rękach kupców, Żydów lub Niemców, którzy za czasów saskich na nowo do Polski zaczęli napływać. Dla importu towarów przemysłowych droga lądowa była ważniejszą niż droga wodna. Poza tem utrzymywała ta podkarpacka połać Korony tradycyjne stosunki z Węgrami, przywożąc z za Karpat wino dla dworów szlacheckich, a wywożąc za nie swe wyroby tkackie (grube płótna i sukna). Istnienie i kierunek wymiany zboża między tymi krajami zale-

żały od wyniku żniw na północnych i południowych stokach Karpat: ludność stoku dotkniętego nieurodzajem nabywała zboże na drugim stoku. Na Podole i Ukrainę wywozili z Rusi Czerwonej prasoty i czumaki sól, maź i niektóre inne towary. Najważniejszym miastem handlowym był Lwów, położony na skraju Podola między dorzeczem Wisły, Dniestru i Dniepru. Obok Lwowa Jarosław był zdawna sławny ze swych jarmarków. Dla Jarosławia stanowił dość znaczną konkurencję Rzeszów, a ze Lwowem już w połowie XVIII wieku współzawodniczyć zaczęły Brody. Poza obszarem Galicyi leżał Kraków na zachodzie — a Kamieniec Podolski na wschodzie, dwa niegdyś ważne, ale w chwili pierwszego rozbioru bardzo podupadłe miasta handlowe.

Stosunek poddańczy, o ile chodzi o swobodę ruchów ludności wiejskiej, nie był z reguły zbyt uciążliwy; za służbą i za pracą najemną mogli opuszczać wieś najbiedniejsi. Na małżeństwa z osobami zamieszkałymi we wsiach, należących do innych właścicieli, pozwalano łatwo, ale ucisk gospodarczy ludności poddanej wzrastał, bo wskutek wzrostu ludności można było dzielić gospodarstwa i żądać większej robocizny, tembardziej że ogromna większość ludności wiejskiej wskutek zniszczenia przez wojny kozackie, szwedzkie i moskiewskie, nie tylko w dobrach prywatnych, ale i w rozległych królewskich straciła dziedziczne prawo do ziemi i budynków, biorąc od pana, względnie starosty, „załogę“, to jest inwentarz żywy i obsiew, tudzież nowe, względnie odnowione zabudowania tytułem pożyczki. To ciągle „o s a d z a n i e“ chłopów na ziemi na nowo, będące skutkiem bankructwa ich poprzedników, albo poprzedniego ich bankructwa, oddało ich w ręce właścicieli ziemskich, którzy zresztą przyjęcie warunków mogli wymusić na swych „poddanych“, na mocy swojej władzy patrymonialnej.

Żydzi mieszkali stosunkowo liczniej po wsiach niż obecnie. Głównym źródłem ich utrzymania były karczmy, a następnie gorzelnie, młyny, tudzież wydzierżawianie mleka od krów dworskich i owoców w sadach dworskich (pachciarstwo). Łączyli z temi głównymi zajęciami pośrednictwo (faktorstwo) we wszelkiego rodzaju sprawach właścicieli ziemskich, począwszy od pożyczek i sprzedaży produktów, skończywszy na najmie sług, a nawet załatwianiu spraw familijnych. W wielu miastach królewskich nie wolno im było mieszkać na mocy odwiecznych przywilejów, w innych handel dawał im daleko mniej możliwości utrzymania się, ponieważ ludność wiejska i rzemieślnicza miejska sama handlowała swymi wyrobami przemysłowymi, które poważną część konsumcyi miejscowej zaspakajały; w ręce kupców żydowskich dostawała się tylko drobna część tego rodzaju towarów, głównie tkackich, to też już w owych czasach trudnili się żydzy miejscy obok handlu w znacznej mierze rzemiosłem.

II.

Czasy absolutyzmu oświeconego (1772—1792)

Austria wzięła w pierwszym rozbiore Polski udział, jak twierdziła, jedynie dla utrzymania równowagi europejskiej, jej zabór, obejmujący około 80.000 klm² i 2¹/₂ miliona ludności, przedstawiał największą wartość. Wówczas pod rządami Maryi Teresy państwo austriackie reorganizowało się w myśl zasad absolutyzmu oświeconego, idąc przytem za wskazówkami bujnie rozkwitającej w Niemczech nauki o państwie i jego wszechstronnej działalności na polu społeczno-gospodarczem, nauki, noszącej ogólną nazwę „kameralistyk”. Wyrabia się wów-

czas biurokracya austriacka, w przeciwieństwie do pruskiej, znacznie mniej ze szlachtą, z wiejską własnością, związana, od niej młodsza i mniej wytresowana i sprawna, ale dla rozwoju i funkcjonowania państwa nie mniej ważna.

W każdym razie przeszła teraz Galicya pod administracyę państwową, kiedy poprzednio nie miała właściwie nad sobą władzy administracyjnej, albowiem administracyjna działalność starostów grodowych i sejmików ziemskich była bardzo ograniczona. Rozpoczęto od systematycznego badania kraju, od zaznajamiania się z jego stanem gospodarczym, ustrojem społecznym i warunkami i zasobami naturalnymi, aby z jednej strony zorientować się, o ile ta nowonabyta prowincya może się przyczynić do wzrostu potęgi państwa austriackiego, a z drugiej strony, aby zyskać znajomość kraju, niezbędną do jego zarządu. W tym celu przeprowadzano liczne konskrypcye, urządzano ankiety, wysyłano specjalnych znawców. Odrazu wprowadzono dwie rzeczy, na których opiera się państwo nowożytne, a których nie było w Polsce, to jest powszechne opodatkowanie i przymusowe dostarczanie rekruta dla wojska. Wprowadzono dalej monopol tytoniu, a monopol solny, który w Rzeczypospolitej nie był zupełny, przeprowadzono konsekwentnie.

Wreszcie zaczęto myśleć także o podniesieniu gospodarczem kraju, leżało to zarówno w duchu, jak i w interesie ówczesnego państwa austriackiego. Oczywiście w Wiedniu troszczono się o dobrobyt Galicyi znacznie mniej gorliwie, niż o rozwój krajów bliższych i odwiecznie austriackich, ale nie dla tego, że ciągle myślano o wymianie Galicyi za jakieś nabytki na Zachodzie, względnie za mniejsze straty na południu. O tem mogła być mowa jedynie w okresie wojen z Napoleonem, kiedy indziej nie było poprostu z kim i za co wymieniać tego kraju.

Było to dosyć naturalne, że za środek najprędzej do celu prowadzący uznał Józef II kolonizację kraju niemieckim chłopstwem i niemieckim mieszczaństwem (profesjonistami) (patenty kolonizacyjne z r. 1774 i 1781). Kolonistów skierowywano głównie do Galicji wschodniej, jako bardziej zacofanej i rzadziej zaludnionej. Rzemieślnikom osiedlającym się po miastach, udzielano premii, chłopów werbowano z całych Niemiec, nawet z Prus, dzielono między nich folwarki w zagarniętych królewskich ziemach, budowano im zagrody, dawano inwentarz. Najliczniej jednak napływał element biurokratyczny, czesko-niemiecki, nęcony nadzieją szybkiej kariery, ale nie przedstawiający na ogół wartości kulturalnej. Popierano także nabywanie dóbr przez niemiecką szlachtę, opiekowano się większymi zakładami przemysłowymi, udzielając im przywilejów, dając subwencje i zapewniając dostawy dla wojska.

Wnieważ jednak okazało się, że koszty sprowadzania niemieckich osadników i kłopoty z nimi są zbyt znaczne, więc później ograniczono ten rodzaj popierania rozwoju kraju. Między r. 1782 a 1786 osadzono 12.365 chłopów w 120 koloniach. W r. 1810 liczono w Galicji około 50.000 Niemców (w tem 15—16.000 kolonistów), z których pewna część już przed „rewindykacją“ była tu osiedlona.

Odcięta od naturalnej drogi handlowej Wisłą do Gdańska i oderwana od związku z historycznie wyrobionym i geograficznie uzasadnionym obszarem gospodarczym Rzeczypospolitej, Galicja potrzebowała opieki od nowego rządu, zwłaszcza pod względem handlowym trzeba było ułatwić jej przejście do nowych stosunków. Atoli opanowanie dolnej Wisły przez Fryderyka II i nieustająca walka handlowo-celna między nim a Austrią bardzo utrudniały osiągnięcie lepszych warunków dla Galicji. Wkrótce (1784) też Galicja została wcielona w organizm gospodarczy z dziedzicznymi krajami niemiecko-

czeski i poddana prohibicyjnemu systemowi handlowo-celnemu, którego konsekwencją powinien być rozwój przemysłu i wymiany wewnętrznej. Utworzono nawet specjalny fundusz dla popierania przemysłu (60.000 złr. rocznie), którym jednakże gubernator bardzo oszczędnie szafował.

Przemysłowi włościańskiemu, tak sukiennictwu, jak i lepiej rozwiniętemu płóciennictwu, chciano dopomóc przez sprowadzenie instruktorów z Czech i Śląska, z podobnymi zamiarami noszono się względem włościańskiego garbarstwa i przemysłu drzewnego. Zabrano się do uporządkowania miast z rezultatami pomyślnymi, acz powolnymi. Zbudowanie bitego gościńca poprzez cały kraj i urządzenie poczty listowej i osobowej ułatwiło ruch osób, wiadomości i towarów.

Na ukształtowanie stosunków gospodarczych kraju najsilniej mogło oddziaływać uregulowanie stosunków wiejskich między dworami a poddanymi chłopami. Już w r. 1775 wyszedł patent mający na celu usunięcie jaskrawych nadużyć, jak przy-
mus kupna i sprzedaży towarów dworom przez chłopów, nakładanie wysokich kar pieniężnych, praca w dni świąteczne, podnoszenie ciężarów pańszczyźnianych ponad dawne inwentarze. Józef II prowadził dalej dzieło wyzwolenia chłopów z pod ucisku dworu w sposób zbyt pospieszny, nie licząc się z trudnościami, jakie tego rodzaju radykalne przekształcanie stosunków rolniczych w słabo rozwiniętym kraju wywołać musi. W r. 1782 została zniesiona niewola i zastąpiona „umiarkowanym poddaństwem dziedzicznym“, ale to nie miało znaczenia praktycznego. Natomiast doniosłe znaczenie miało zniesienie robocizny na najwyżej trzy dni tygodniowo z gospodarstwa (r. 1781) tudzież zniesienie dni pomocnych czyli tłok (r. 1784). W r. 1786 ukazał się na wzór czeskiego patent pańszczyźniany galicyjski, który był kodyfikacją przepisów o robociznach i innych ciężarach włościan na rzecz dworu. Następnie wy-

dano przepisy o prawie spadkowym włościańskim i zabezpieczono grunta włościańskie (rustykalne) od zabierania ich na rzecz dworów, czyli zamieniania ich na dominialne (1787).

Koroną wszystkich reform miała być wykombinowana przez Józefa II w myśl teoretycznych założeń fizyokratyzmu reguła cya podatkowa i urbaryalna, polegająca na zniesieniu pańszczyzny i zamienieniu wszelkich powinności włościan względem dworu na czynsz, który tak, jak i podatek gruntowy, obliczony miał być na podstawie dochodu brutto z ziemi. Od 100 złr. dochodu brutto miał wynosić czynsz dominialny 17 złr. 47 krajc., a podatek 8 złr. 17 kr., który miał w Galicyi wynosić o 3 złr. 57 kr. mniej, aby „kultura i przemysł tem łatwiej się przyjęły“, chłopu zaś miało pozostać 73 złr. 57 kr. Dochody właścicieli i duchowieństwa miały uleść zmniejszeniu o $\frac{1}{2} - \frac{2}{3}$. Wskutek powszechnego oporu została cofnięta ta reforma. Była ona zbyt pospiesznie i niedokładnie opracowana, a więc niesprawiedliwa, a specjalnie trudna była do przeprowadzenia naprędce w Galicyi, gdzieby włościanom, żyjącym na poziomie gospodarstwa naturalnego, brakło pieniędzy na opłacenie tak znacznych czynszów i podatków. Po śmierci Józefa II szlachta galicyjska zażądała praw politycznych (Charta Leopoldina), ale zrozumiała, że zniesienie jego ustawodawstwa włościańskiego jest już niemożliwe, tembardziej, że ogólne położenie włościan mimo to się pogorszyło z powodu nieurodzajów, zarazy na bydło, ograniczenia pastwisk leśnych przez ordynacyę leśną z 1782 i t. d.

Na czasy Józefa II przypada upowszechnienie uprawy kartofli i zapoczątkowanie uprawy koniczyny, roślin niezmiernie ważnych dla wyżywienia ludności wiejskiej i bydła. Wtedy także doznało znacznego poparcia sadownictwo i warzywnictwo chociaż ze względów oszczędnościowych ograniczano się w tym

względnie do patentów i drukowanych odezwo urzędowych oraz do agitacyi ustnej urzędników i księży w kościołach.

Polityka ekonomiczna Józefa II była na ogół korzystna dla kraju, ale trwała ona zbyt krótko, aby wydać obfite owoce. Dzięki spokojowi, który nastąpił pod rządami biurokracyi niemieckiej ludność się wydatnie pomnożyła, mianowicie w ciągu lat czterech (1774—1788) ludność wzrosła z 2,600.000 na 3,300.000, t. j. o 27%.

III.

Czasy absolutyzmu reakcyjnego (1792—1848).

Wkrótce po śmierci Józefa II wchodzi Austria w ciężki okres wojen z rewolucyjną Francją i Napoleonem. Wojny te toczą się przeważnie zdala od Galicyi, która nie podlega wprawdzie zniszczeniu, ale musi dostarczać obficie rekruta, oraz podlega przymusowym dostawom (liwerunkom) wojskowym. Mimo wysokich cen na zboże i zwierzęta domowe przyrost ludności i dobrobytu ulega w tym okresie zahamowaniu. Również zaniedbana zostaje działalność administracyi, teraz jeszcze mniej się troszczącej o tę nową prowincję, niż o dawniejsze i bliższe posiadłości dynastyi.

Gruntowna zmiana położenia Galicyi nastąpiła dopiero z początkiem ery reakcyjnej Metternicha. Galicyę zaczęto traktować jako kraj podbity, nie o rozwój i dobrobyt jej się starano, ale o utrzymanie Polaków w bezwzględnej uległości i o zjednoczenie kraju z całą monarchią przez germanizacyę w urzędach i szkołach. Austria była wtedy dla narodu polskiego najbardziej wrogo usposobiona ze wszystkich państw zaborczych; ona pierwsza zlekceważyła zasady, których według uchwał kongresu wiedeńskiego (1815) miały się trzymać

państwa zaborcze w odniesieniu do posiadanych ziem polskich. Szczególnie ciężkie były dla Galicyi rządy barona Kriega (1831—1846).

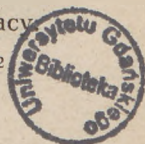
Reakcyjna biurokracja była usposobiona niechętnie względem wszelkich objawów postępu w całym państwie, zarówno w życiu kulturalnym, jak i gospodarczym, ale gdy w krajach czesko-niemieckich społeczeństwo było bardziej zróżniczkowane, gdy tam był już dość silny stan mieszczański, biorący poważny, jeżeli nie przeważny udział w pracy kulturalnej i przemysłowej, to w Galicyi mieszczaństwa, prócz polonizującego się powoli świeżego napływu niemieckiego we Lwowie, prawie nie było, a oświatę i przedsiębiorczość przemysłową reprezentowała szlachta. W krajach zachodnio-austryackich rośnie przemysł dalej mimo braku pomocy, a nawet mimo przeszkód ze strony administracyi, natomiast w Galicyi szykany administracyjne wprost podcinały byt słabego przemysłu. Zaczyna się coraz wyraźniej zarysowywać przeciwieństwo interesów między opóźnioną w rozwoju gospodarczym Galicyą, a coraz bardziej rosnącym przemysłem zachodnio-austryackim, który z powodu uprawianej w dalszym ciągu prohibicyjnej polityki handlowej musiał się przedewszystkiem oglądać na zbyt w obrębie własnego obszaru celnego. Polityka gospodarcza rządu wskazuje Galicyi rolnictwo jako jedynie odpowiednie pole rozwoju ¹⁾ celem uzupełnienia braków produkcji rolniczej w zachodniej części państwa. Atoli rolnictwo prócz papierowych zachęt nie doznaje ze strony rządu poparcia, ale przeciwnie napotyka na przeszkody. O szkołę rolniczą, szkołę leśną i szkołę weterynarską ludzież o instytut kredytowy daremnie upominały się Stany galicyjskie (1823—1824), taksamo później

¹⁾ Zapoczątkował ten pogląd gubernator hr. Goess (1810—1815), uważany na ogół za życzliwego dla kraju.

o szkołę techniczną (1830). Starania o pozwolenie na utworzenie na wzór prowincjonalnych pruskich „Landschaftów“ i Tow. kred. ziemskiego w Warszawie Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie trwały 17 lat, nim wreszcie 1841 zostało ono otworzone. Jeszcze więcej trudności stawił rząd założeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w 1845. W r. 1844 otwarta została we Lwowie Akademia techniczna z oddziałem handlowym. Zdobyte te osiągnięty Stany głównie dzięki inicjatywie Leona ks. Sapiehy, który wyszedł ze szkoły ministra skarbu Królestwa Polskiego, ks. Lubeckiego. Do tych starań zostały Stany podniecone propagandą rewolucyjną, szerzącą się w kraju.

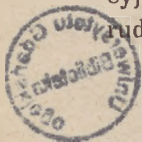
Tymczasem ludność kraju szybko rośnie: w r. 1816 było około 3,600.000, w r. 1826 około 4,150.000, w r. 1836 około 4,350.000. Przyrost wynosi w pierwszym dziesięcioleciu 15 %, a w obu dziesięcioleciach 21 %. Na 1 km.² przypadało w r. 1834 w obwodzie wadowickim 91 mieszkańców, w bocheńskim 75, w nowosądeckim 73, w jasielskim 70, w Galicyi wschodniej było kilka obwodów liczących po 60—70 na km.² Najbardziej zachodnia część kraju była już wówczas przeludniona, a rolnictwo jego przy ówczesnym swym poziomie nie było w stanie wyżywić¹ należycie tej ludności. Wymienione obwody były już wówczas skazane na stały i to znaczny dowóz zboża.

Galicya nietylko potrzebowała już wówczas przemysłu dla utrzymania swej licznej ludności, ale go rzeczywiście w pokaznych rozmiarach posiadała. Urzędowa statystyka podaje produkcję płótna w kraju w r. 1841 na 800.000 sztuk po 30 łokci wartości 4 mil. zlr. W obwodzie wadowickim, nowo-sądeckim i jasielskim wyrabiało i bielilo płótna różnego rodzaju kilkadziesiąt tysięcy tkaczy wiejskich, a przędzę przygotowywała przez zimowe półrocze połowa ludności zdolnej do pracy.



W trzech pierwszych obwodach szacowano około r. 1850 roczną produkcję płótna na 60.000 sztuk, w rzeczywistości była ona kilkakrotnie większa. Cwilichy, drelichy, rąbki, płótno żaglowe i na opakowanie i t. d. sprzedawano do innych części Galicyi i wywożono do Węgier, Niemiec, tudzież na Wschód turecki. Na potrzeby armii austriackiej kupowano głównie płótno galicyjskie na jarmarkach jarosławskich. Obok Andrychowa i Wilamowic, Dębowiec, Dukla i okolica Krosna miały najbardziej rozwinięte płóciennictwo. O rozmiarach płóciennictwa w Galicyi środkowej i wschodniej brak nam danych, ale musiało ono tam być znaczne, skoro ten przemysł utrzymał się tam w niektórych okolicach (n. p. Błażowa, Lisko, Sambor i t. d.) do ostatnich czasów. Podejmowano także co pewien czas we wschodniej części kraju próby zakładania mechanicznych przędzalni i tkalni, które zwykle po krótkim okresie powodzenia popadały w zastój i powoli ginęły (n. p. Jarosław, Krasiczyn, Biłka szlachecka, Laszki, Brody, Jaryczów, Zaleszczyki, Glińniany i t. d. (Było także kilka małych fabryk wyrabiających tkaniny bawełniane: (Nawsie i Lipnik). Biała i jej okolica produkowała w r. 1831 około 50.000, a w r. 1850 ponad 40.000 sztuk sukna, wartości około 2 mil. zł. w konw. według oficjalnych szacunków. Podobnie było w okolicy Kęt. W całej górskiej części Galicyi, zwłaszcza około Dukli, ludność wiejska wyrabiała grube sukna na wierzchnią odzież dla siebie, a w części także na zbył. W Galicyi wschodniej były fabryki sukna w Zaózcach (2.000 sztuk rocznie), w Żółtkwi i Krzywotulach.

Około roku 1822 posiadała Galicya 40 hut żelaznych. W r. 1850 szacowano produkcję żelaza w Galicyi zachodniej na $\frac{1}{2}$ miliona zł., a zatrudniała ona około 30.000 robotników. Atoli ta gałąź przemysłu nie była żywotna, ponieważ rudy galicyjskie (karpackie) mało były wydajne i musiano posiłkować się rudami węgierskimi, przywożonemi na wozach. W r. 1841 było



18 wysokich pieców i 14 kuźni. Najwięcej wysokich pieców (7) było w obwodzie stryjskim. Produkcja surowego żelaza wynosiła rocznie około 41.000 cetnarów, w następnych latach podniosła się na 52.500 cetnarów cłowych. Produkcja żelaza lanego wynosiła około 11.000 cnt. cłowych, wartości około 200.000 złr. m. konw. Przerób żelaza lanego ograniczał się do wyrabiania cienkich sztab i blach. Zagrożone około roku 1850 hutnictwo żelazne upadło ostatecznie między rokiem 1870—1880 wskutek dalszego ogromnego postępu techniki hutniczej na Zachodzie.

Daleko żywotniejsze było hutnictwo szklane, które w r. 1822 liczyło 20 przedsiębiorstw. W tym samym czasie było 12 papierni, przeważnie w Galicyi wschodniej; liczba ich podniosła się w r. 1841 na 24, ale wyrabiały one przeważnie ordynarne gatunki papieru i tekturę. Między 1823—1845 powstało 18 małych cukrowni, które jednakże szybko upadały. Najdłużej utrzymały się cukrownie w Łańcucie i Tłumaczu. W r. 1844 było wogóle czynnych 10 cukrowni, a z nich 8 w Galicyi wschodniej. Wytworzyły one 10.750 ctn. cukru, co stanowiło $\frac{1}{8}$ część produkcji austriackiej. W r. 1841 było w Galicyi 11 większych garbarni; w Kutach pracowało kilkanaście warsztatów ormiańskich, wyrabiających safian z 30.000 kóz i 10.000 owiec rocznie. Ogólna produkcja garbarska miała wynosić wtedy 20.800 ctn. cłowych, wartości 2,300.000 złr. Najszybciej mnożyły się na zgubę ludności wiejskiej gorzelnie i browary, jako najpewniejsze dla właścicieli źródła dochodu. W r. 1840 liczba gorzelń doszła do 2431, a ich produkcja do 1,100.000 hl. spirytusu, liczba zaś browarów wynosiła 430, (między nimi tylko 4 większe przedsiębiorstwa), a produkcja wynosiła tylko 192.000 hl. Wspomnieć należy o dwu rządowych fabrykach tytoniu (Winniki i Monasterzyska) i rządowych kopalniach i warzelniach soli, tudzież o kopalni siarki w Swoszowicach.

Wykazy urzędowe z r. 1834 podają liczbę przemysłowców większych (kierowników fabryk) na 1.374, a liczbę samodzielnych rzemieślników (majstrów) na przeszło 29.000. Podjęte w roku 1843 dokładne zbadanie statystyczne przemysłu w państwie austriackiem wykazało wartość produkcji wielkiego przemysłu w Galicyi na 40·4 mil. złr. w. a., a przemysłu drobnego na 14·2 mil. złr., razem na 54·6 mil. złr., co wobec wartości produkcji przemysłowej całej Austrii 524·2 mil. złr. wynosiło 10·5 %. W r. 1853 było w Galicyi przedsiębiorstw przemysłowych (wytwórczych), obowiązanych do płacenia podatku zarobkowego 45.835, t. j. niespełna 10 % tego rodzaju przedsiębiorstw w Austrii.

Jednakże ta przemysłowa działalność nie wyczerpywała wszystkich sił roboczych ludności, czego dowodem jest, że już od pierwszego dziesięciolecia rządów austriackich rozwija się wychodźstwo zarobkowe z górskich okolic Galicyi zachodniej, gdzie ludność wolna była od regularnej pańszczyzny z powodu braku folwarków. W ciągu pierwszej połowy XIX wieku staje się to wychodźstwo już znaczne i kieruje się głównie na żniwa na Węgry północne, do Królestwa kongresowego, gdzie jest znane pod nazwą „bandosów“, w Galicyi wschodniej zaś rozpoczyna się emigracja na Bukowinę i do Mołdawii.

Wszystkie te fakty stwierdzają, że rząd powinien był szczerze zaopiekować się przemysłem w Galicyi i dopomagać mu do niezależnienia się od rolnictwa, do wytworzenia warstwy przemysłowej i robotniczej. Atoli nienawistna biurokracja starała się na każdym kroku utrudniać powstawanie nowych przedsiębiorstw a zdusić dawniejsze przez wysokie opodatkowanie i przez bezwzględne stosowanie przepisów przemysłowopolicyjnych, a zwłaszcza owego osławionego slemplowania wyrobów (Kommerzialwarenstempelung), które stosowano dla zapobieżenia przemysłnictwu.

Tymczasem stosunki między dominiami a ludnością poddaną kształtują się coraz niepomyślniej. Po cofnięciu reformy podatkowo-urbaryalnej Józefa II, państwo austriackie zachorowało na brak woli i inicjatywy,

W każdym kierunku ogranicza się biurokracya do poruszania spraw, do memoriałów i ankiet urzędowych, a w najlepszym razie kończy na powtórzeniu (republikacyi) dawniejszych przepisów w nieco jaśniejszem sformułowaniu. Prócz t. zw. katastru tymczasowego w r. 1817, który był tylko wprowadzeniem w życie poprawionych nieco operatów do wspomnianej wyżej reformy podatkowej józefińskiej, właściwie nic się w stosunkach rolnych nie zmieniło. Walka dwóch egoizmów klasowych, zagrożonego egoizmu szlacheckiego i rozbudzonego a niezaspokojonego — wskutek nagłego przerwania reform — chłopskiego egoizmu zaognia się coraz bardziej nie bez współwiny biurokracyi, która w ten sposób, w myśl hasła „divide et impera“, umacniała panowanie swe nad krajem. Najsmutniejszą rolę odegrali tu „mandataryusze“, ustanowieni w r. 1781 urzędnicy sądowo-administracyjni do wykonywania wszystkich czynności urzędowych, do których dominia (dwory) były obowiązane względem władz państwowych, a uprawnione względem poddanych. Płatni przez dominia, ale mianowani i egzaminowani przez urzędy obwodowe, zajmowali oni zwykle dwulicowe stanowisko między dworami, poddanymi a rządem. Mnożą się procesy o „pregrawacye“ czyli przeciążanie, t. j. powiększanie robocizny i danin, o odbieranie gruntów, o prawo do lasów. Niedbalstwo w pracy i lekkomyślne narażanie dworu na szkody, a nawet czynny opór zwalczają dwory bezwzględnie karami cielesnemi i więzieniem, oraz oddawaniem do wojska.

W tych warunkach chłop obniża się szybko w kulturze

duchowej i materialnej, zaniedbuje swoje gospodarstwo i oddaje się pijaństwu, a cały ustrój poddańczo-patrymonialny wsi staje się nieznośny i niemożliwy do utrzymania.

Zaognienie stosunków powiększa szerząca się w kraju agitacja patryotyczna, pragnąca zjednać udział ludu w powstaniu obietnicami uwolnienia z poddaństwa i obdarowania ziemią. We dwa ognie wzięta szlachta pragnie uregulowania stosunków włościańskich na normalnej drodze ustawodawczej. W r. 1843 pojawia się w Sejmie Stanowym wniosek Wasilewskiego o ustanowienie komisji dla zmiany powinności włościan i nadania im własności ziemi. Dopiero po ponowieniu petycji wyznaczono komisję (1845), ale nim ona rozpoczęła obrady, nastąpił 18 lutego 1846 wybuch powstania w okolicy Tarnowa, które rząd stłumił krwawo zapomocą zorganizowanej kontrrewolucji chłopskiej („rabacy“).

IV.

Czasy przełomowe w ustroju gospodarczym (1848—1870).

Następne dziesięciolecie (1847—1856) miało przebieg dla kraju fatalny. Nieurodzaj zboża i zaraza kartofli, która w r. 1841 nawiedziła Irlandyę, w następnych latach dotknęła Niemcy północne, a równocześnie z Galicyą nawiedziła Śląsk, spowodowały głód i wielką śmiertelność (tyfus i inne choroby), do czego dołączyła się w r. 1855 cholera. Wskutek tego liczba ludności zmniejszyła się o 409.000. W ciągu tego dziesięciolecia stracił obwód jasielski 26⁴, obwód wadowicki 25, obwód krakowski 23 mieszkańców na 1 km.² Kora sosnowa i chwasty polne były spożywane r. 1847, zdarzały się nawet wypadki ludożerstwa.

Po 2 latach anarchii w stosunkach wiejskich i w administracyi pod naciskiem wrzenia rewolucyjnego zostało w całym państwie przeprowadzone uwłaszczenie włościan nagle, bez przygotowania i obmyślenia i bez równoczesnego uwzględnienia koniecznych reform agrarnych, a właśnie te reformy, jak: separacya gruntów dworskich od włościańskich, komasacya gruntów włościańskich i rozrzedzenie osad, zniesienie służebności, usunięcie prawa propinacyi, urządzenie ksiąg gruntowych, organizacya kredytu dla włościan, oddziaływałyby uzdrawiająco na stosunki wiejskie i wogóle na rozwój gospodarczy kraju. Szczególnie śpiesznie dokonano zniesienia pańszczyzny w Galicyi. Aby się nie dać wyprzedzić rewolucyjnej Radzie narodowej we Lwowie i Komitetowi ziemiańskiemu w Tarnowie, które zachęcały obywateli ziemskich do wyrzeczenia się pańszczyzny w Wielkanoc (25 kwiet.), ogłosiło gubernium 22 kwietnia zniesienie pańszczyzny od 15 maja 1848. Obiecano przytęm dominiom odszkodowanie ze strony państwa, czego nie powtórzono w patencie z 7 września 1848, odnoszącym się do całego państwa, według którego połowa przyznanego odszkodowania (indemnizacyi) ciążyła na uwłaszczonych, a druga połowa na całej ludności dotyczących krajów. Z tego powodu toczył się między krajem a państwem spór aż do r. 1890, w którym ostatecznie państwo odstąpiło od żądania od kraju zwrotu zapłaconej mniejszej części indemnizacyi. Komisye indemnizacyjne skończyły swą pracę dopiero 1 marca 1857. Ogółem przyznano 4403 uprawnionym dominiom, plebanom i innym na 545.936 uwłaszczonych gospodarstw włościańskich 76·5 mil. zł. m. konw. w 5% obligacyach, które umarzano przez losowanie aż do 1898. Kurs obligacyi był niski, początkowo zaledwie 70—80% nominalnej wartości. Spóźniona o 9 lat wypłata obligacyi i niski ich kurs obniżyły znacznie

wartość indemnizacji dla właścicieli ziemskich i utrudniły wielu z nich przebycie krytycznego okresu przemiany mało-inwentarzowego gospodarstwa pańszczyźnianego na nowoczesne gospodarstwo, posługujące się wolnymi najemnikami i własnym inwentarzem roboczym.

Podstawą rozwoju gospodarczego Europy staje się wówczas maszyna parowa i kapitalizm, którego bardzo szybkie postępy uwidaczniają się przedewszystkiem w tworzeniu licznych towarzystw akcyjnych. Do Galicyi maszyna parowa i kapitalizm docierają jakby na pokaz; w r. 1852 posiadała ona zaledwie 20 maszyn parowych stojących, o sile 251 k. p., tj. 2·1% ogólnej mocy maszyn parowych w Austrii. Również i w rozwoju kolejnictwa widać znaczne opóźnienie. Jakkolwiek pierwsza koncesya na budowę kolei w Austrii, którą uzyskał w r. 1835 bankier Rothschild, miała na celu połączenie Wiednia z Bochnią (kopalnia soli), to jednak budowa szła tak wolno, że w r. 1852 Galicya posiadała zaledwie 64 km. toru kolejowego, który przecinał terytoryum wcielonego w r. 1846 wolnego miasta Krakowa i miał połączenie z koleją Warszawa-Granica, tudzież kolejami pruskimi przez Mysłowice, ale brak mu było połączenia z koleją północną, idącą z Wiednia, co nastąpiło dopiero w r. 1855. Linia Kraków-Lwów doprowadzona została do stolicy kraju w r. 1861, w 8 lat później dociera kolej do wschodniej granicy i do Czerniowiec. W r. 1874 przekraczają Karpaty 2 linie kolejowe, aby połączyć Galicyę z Węgrami. W finansowaniu przedsiębiorstw kolejowych, obok kapitalistów austriackich i angielskich, bierze udział także kilku magnatów polskich, z pomiędzy których najwybitniejszy jest Leon hr. Sapieha.

Rozwój kolei żelaznych podkopuje byt przemysłu galicyjskiego, który zawdzięczał swoje istnienie głównie brakowi taniej komunikacji z odległymi centrami przemysłowymi na

Zachodzie. Od czasu, kiedy dokonano się połączenie Krakowa, a następnie i Lwowa z prowincjami zachodnimi, następuje zalew Galicyi wytworami tamtejszego przemysłu, oraz wywóz surowych produktów, zwłaszcza drzewa. Instynkt kupiecki, niemiecki dyalekt i nowoczesne środki komunikacyjne przy pomocy liberalnej polityki gospodarczej oddają ster rządów gospodarczych kraju pośrednikom handlowym, to jest prawie wyłącznie żydom, będącym dotąd organem pomocniczym dla panującej gospodarczo szlachty. Stali się oni teraz głównymi- motorami życia gospodarczego kraju. Za czasów absolutnych uciskani surowo, uzyskali w roku 1848 zupełną swobodę ruchów pod względem ekonomicznym i odrazu podjęli się zadania wprowadzenia chłopca, uwolnionego nagle z pod kurateli dworu, na tory gospodarstwa pieniężnego, budząc w nim umiejętnie nowe potrzeby, podsuwając mu importowane obce towary, nabywając na wywóz wytwory jego gospodarstwa i udzielając kredytu. Ten wzrost ich znaczenia znajduje dobitny wyraz we wzroście ich procentowego udziału w ludności kraju. W r. 1817 liczba żydów wynosiła około 200.000, to jest tyle, ile w r. 1776; przez 40 lat cały przyrost naturalny emigrował zagranicę, głównie na Węgry. W r. 1817 i 1831 stanowili oni 5·6%, w r. 1846 6·4, w r. 1857 7·%, w 1869 10·6%, w 1890 11·6% całej ludności.

Od r. 1890 zaczął się ich procent nieco zmniejszać, co wskazuje na przesycenie elementem żydowskim zacofanego organizmu gospodarczego Galicyi.

Niemniejszą od wzrostu konkurencyi wagę mają także inne przyczyny, które sprawiły, że przemysł i zróżniczkowanie zawodowe, istniejące przed połową XIX w., nie posuwają się dalej. Nie było jeszcze w Galicyi, prócz Białej i Andrychowa, większych skupień przemysłowych, gdzieby w atmosferze in-

Yi

tenzywnego życia gospodarczego wyrabiała się tężyzna zawodowa, gdzieby już w samym fakcie zagęszczenia ludności znajdował przemysł uzasadnienie bytu i ochronę. Brak było tęgich, kupiecko uzdolnionych przemysłowców, którzyby przemysł galicyjski zorganizowali na sposób kapitalistyczny, występując najpierw jako nakładcy przemysłu ludowego, a następnie biorąc się do zakładania fabryk. Handlem wyrobami galicyjskimi zajmowali się nieoświeceni i niezamożni żydzi i chłopi, którym brak było w rozstrzygającym momencie zdolności umysłowej i finansowej do przystosowania się do nowej sytuacji, chłopi powoli ustąpili z pola, a żydzi szybko przerzucili się do handlu wyrobami przemysłu zachodniego, który dawał im od razu dobre warunki kredytowe. Większe przedsiębiorstwa przemysłowe były w Galicyi przeważnie własnością wielkich właścicieli ziemskich, gdy na Zachodzie połączenie takie było już rzadkie, a w tych wypadkach, gdzie ono istniało, charakter przemysłowy górował zwykle nad ziemiańskim. Gdy w zachodnich prowincjach austriackich uwłaszczenie pomnożyło liczbę robotnika dla zakładów przemysłowych, to przeciwnie w Galicyi pozabawiło ono zakłady taniego, względnie nawet bezpłatnego robotnika. W pierwszych dziesięcioleciach po uwłaszczeniu rozwój przemysłu stał w sprzeczności z interesami wielkiej własności, która wolała siły robocze rezerwować dla produkcji rolniczej. Mimo prawa propinacyi i sposobności do wypasania wołów brahą i młótem, zmniejsza się także szybko liczba gorzelń i browarów. W r. 1850 liczone 980 gorzelń, a w r. 1869 było czynnych tylko 712 gorzelń, które wyprodukowały 7,313.000 wiader spirytusu, w r. 1884 liczba ich spadła do 516, odtąd nanowo zaczęła rosnać. Liczba browarów jeszcze szybciej maleje; w r. 1869 było ich tylko 84 (z czego 35 było własnością żydów), a produkcya ich wynosiła 634.000 wiader.

Stan handlu wewnętrznego i zewnętrznego oraz przemysłu ¹⁾ na podstawie towarowego ruchu kolei w latach 1862—1869 a więc w okresie, w którym kolej poprowadzona została ze Lwowa do Brodów i do Czerniowiec, opracował H. Lipp. Zestawiamy tu podane przez niego ilości wywozu i przywozu tych towarów, których kolej przewoziła przeciętnie rocznie przynajmniej 1.000 q.

	Wywóz przeciętny w ctn. metr.	Przywóz roczny (q)
Zboża i strączkowe	450.000 ²⁾	19.600
Mąka	22.500	4.200
Koniczyna (nasienie)	14.200	—
Rzepak, konopie, len (nasienie)	52.500	—
Oleje	3.500	3.400
Kartofle	2.800	—
Len i konopie (włókno)	30.000	—
Rośliny i drzewa żywe	—	26.000
Owoce	2.800	—

¹⁾ Dane statystyczne o przemyśle przedstawiają wątpliwą wartość. Tak np. Provinzial-Handbuch za rok 1862 szacuje kapitał zakładowy większych przedsiębiorstw (bez Lwowa) na 17^{1/2} mil. złr. w. a., liczbę tych przedsiębiorstw (fabryk i manufaktur) podaje na 727, a ilość osób zatrudnionych w handlu i przemyśle na 91.100 samoistnych i 38.300 pomocników, razem 129.400. W r. 1863 miało być kapitału zakładowego z uwzględnieniem Lwowa 23·3 mil. złr. w. a., ale liczba zakładów przemysłowych spadła na 343 (może to tylko omyłka druku), liczba zatrudnionych, w handlu i przemyśle wynosi 97.200 samoistnych, a 39.700 pomocników, razem 136.900. Jeżeli zważymy, że w r. 1862 liczba rzemieślników wynosi 76.000, a w r. 1863 82.700, to na pracujących w większych przedsiębiorstwach i w handlu zbyt mało pozostanie.

²⁾ Jeszcze w r. 1869 spławiono do Gdańska Wisłą 40.000 korcy żyta; równocześnie koleją wywożono jęczmień do Królestwa na krupy dla wojska rosyjskiego.

	Wywóz przeciętny w ctn. metr.	Przywóz roczny (q)
Drzewo materiałowe	27.000 ¹⁾	—
Węgla kamienne	—	2,200.000 ²⁾
Koks	—	120.000
Potaż	4.500	—
Nafta	45.000	—
Smary i smoła	2.000	—
Cement	—	5.500
Sól	380.000	—
Żelazo i wyroby żelazne . .	1.000	57.000
Soda	—	7.1000
Kwas solny i siarkowy . . .	—	7.400
Wody mineralne	—	3.900
Mięso	2.700 ³⁾	—
Skóry surowe i garbowane .	5.800	5.800
Wełna	29.100 ⁴⁾	—
Pierze	3.100	—
Szczec	4.500	—
Łój	1.400	—
Róg i kości	1.400	—
Spodium	5.900	—
Świece i mydło	—	5.900
Jaja	18.000	—

1) Wywóz drzewa na większą skalę zaczyna się dopiero od roku 1867, kiedy wywieziono 54.000 q.

2) Przywóz węgla staje się znaczniejszy od 1864, przywieziono wtedy 1,661.000 q węgla.

3) Na większą skalę od 1868 do Wiednia i Berna.

4) Zmniejsza się od r. 1864.

	Wywóz przeciętny w ctn. metr.	Przywóz roczny (q)
Masło	3.500 ¹⁾	—
Ser	—	1.000
Śledzie	—	10.000
Cukier	1.500	24.800
Kawa i surogaty kawy . . .	—	12.100
Wino	1.400	5.600
Piwo	—	3.000
Spirytus	32.000	3.600
Likiery	—	5.500
Maszyny i wyroby żelazne .	—	21.400
Szmaty	14.000	—
Papier	1.100	6.600
Zapałki	—	3.900
Wyroby z gliny i kamienia .	—	3.900
Szkło	—	6.000
Wyroby z lnu, bawełny i wełny	3.000	27.000
Lekarstwa i farby	—	4.300
Meble i wyroby stolarskie .	—	2.700
Nierogaczna	16.200	—
	w sztukach	
Owce	1.500	1.600
Konie	1.006	—
Bydło	8.700	2.400 ²⁾

Na ogół biorąc, kolejowy ruch handlowy Galicyi z innymi krajami jest jeszcze mało rozwinięty, ale okazuje dążność do szybkiego wzrostu. W przeważnej części wyszczególnionych tu

¹⁾ Znaczny wzrost wywozu jaj i masła zaczyna się od 1868.

²⁾ Widocznie jeszcze wtedy szło bydło rzeźne do prowincyi za-czobodnich na piechotę.

rodzajów towarów ilości przewiezione w ostatnich latach są znacznie, czasem parę razy większe, niż w pierwszych latach opracowanego ośmiolecia.

Ilościowo najwybitniejsze miejsce w obrocie handlowym Galicyi zajmuje już wówczas węgiel kamienny i koks, używane przeważnie w zachodniej części kraju, a docierające w drobnych stosunkowo ilościach do części wschodniej.

Produkcya węgla wynosiła wówczas przeciętnie 2·5 milionów q. Otóż w pierwszych latach drugiego dziesięciolecia XX w. produkcya roczna wynosiła około 16—18 mil. q, a import obcego węgla wynosił około 20 mil. q, konsumpcya węgla wzrosła więc w ciągu 50 lat z 4·5 mil. q, na około 36—38 mil. q, czyli mniejwięcej 8-krotnie! Tosamo mniejwięcej stało się z żelazem, tkaninami i z wielu innymi towarami.

Następnie idą: zboże i sól, oba towary wywożone, dalej przywożone żelazo i wyroby żelazne, zwłaszcza, jeżeli dodamy tu i maszyny, wreszcie len i konopie zarówno w formie nasienia i włókna.

Omawiany tu bilans handlowy posiada wybitne cechy przejściowe. Galicya wywozi surowce, a sprowadza wyroby przemysłowe, ale między tymi surowcami jest wiele takich, które później prawie zupełnie straciły znaczenie dla eksportu n. p. zboże i mąka, zamiast których eksportowało się przed wojną otręby, koniczyna nasienna, którą obecnie przeważnie się przywozi, len i konopie, tak nasienie, jak i włókno, a podobnie i wełna, których produkcya i wywóz zmalały ogromnie. Nie wywozi się obecnie potażu, natomiast przywozi wielkie ilości owoców, których wcale wtedy nie sprowadzano. Miejsce roślin handlowych w wywozie zajęła druga strona gospodarstwa rolnego, mianowicie hodowla zwierząt, których wywóz wzrósł więcej niż 20-krotnie.

Nie podnosiło się wcale rolnictwo, zostało ono wykolejone przez dawną nienawiść między dworem a chłopem, oraz przez sposób przeprowadzenia uwłaszczenia. Zniesienie służebności leśnych i pastwiskowych w r. 1853 dało powód do nieskończonych procesów między wsiami a dominiami. Przeszło 32.000 tego rodzaju procesów rozegrało się najczęściej na niekorzyść włościan. Z braku kapitału obrotowego znaczna część właścicieli ziemskich sprzedawała zboże na pniu na kilka miesięcy przed żniwami; tak samo naprzód sprzedawano spirytus. Eksploatacya lasów w całym kraju przechodzi w ręce żydów i Niemców, nawet rozległe obszary leśne, a zwłaszcza w Galicyi wschodniej, stają się własnością wielkich firm drzewnych obcego pochodzenia. Uwolnieni z pod władzy i opieki dominialnej nie chcieli chłopci za niską cenę pracować na obszarach dworskich, a zaniechali w dalszym ciągu własne gospodarstwa, oddając się w większym jeszcze stopniu, niż przed uwłaszczeniem, pijaństwu. O wzorowaniu się włościan na gospodarce dworskiej nie mogło być w tych warunkach mowy, zresztą dworów, mogących służyć za wzór, było mało.

Rozwój produkcji rolniczej przedstawiają załączone tablice (str. 32). Okazuje się z nich, że do r. 1890 brano coraz więcej gruntów pod uprawę, ograniczając ugorowanie, które jeszcze w 1871 obejmowało 22 % roli, ale uprawa ta nie była intensywna, aż do ostatniego dziesięciolecia nie widać wzrostu wydajności z hektara prócz uprawy ziemniaków. Produkcya zbóż jarych przewyższa z początku produkcję zbóż ozimych i to znacznie.

Chronicznie zdarzają się w Galicyi nieurodzaje, jak do dziś dnia w Rosyi. Nawet w latach dobrych zbiorów część ludności przez swą lekkomyślność cierpi „na przednowku“ głód w stopniu większym niż przed uwłaszczeniem. Pomocy szukają włościanie u żydów, w karczmach po wsiach i w mnożących

się sklepach po miastach. Żydzi dają „na bórę“ trunki, kredytują środki spożywcze i inne towary, udzielają drobnych pożyczek pieniężnych, ale żądają olbrzymich procentów, 52 a na-

Przeciętny roczny zbiór w tysiącach cetn. metrycznych (q) :										
lata	pszenicy		żyta		jęczmienia		owsa		kartofli	
	ogól- ny	z 1 ha	ogól- ny	z 1 ha	ogól- ny	z 1 ha	ogól- ny	z 1 ha	ogól- ny	z 1 ha
1854—59	1.010	—	2.480	—	2.912	—	4.130	—	11.600	—
1862—65	787	—	2.131	—	2.665	—	3.685	—	12.218	—
1875—79	2.890	9·2	4.300	7·7	2.810	7·1	4.300	6·4	21.000	65·2
1881—90	3.560	8·9	4.500	7·6	2.840	7·8	4.490	6·6	31.600	84·1
1891-900	3.690	8·9	4.244	7·6	2.766	7·8	4.842	6·9	37·503	93·3
1901—10	5.218	11·0	6.185	9·9	3.333	9·7	6.201	9·1	54·005	103·3

Obszar obsiany w tysiącach hektarów :									
lata	psze- nicą	ży- tem	jęcz- mien.	owsem	kuku- rudzą	hrecz- ką	pro- sem	strącz- kow.	kar- tofl.
1871	221	578	392	768	34	131	16	67	287
1880	311	509	393	691	68	156	24	120	346
1890	457	628	356	693	103	88	30	147	384
1900	399	538	320	685	79	60	25	136	419
1910	526	716	364	691	66	63	20	120	507

wet 104% nie było wcale rzadkością, w razie pobierania procentu w naturalnych produktach bywał on czasem i wyższy. Korzystają z tego także i niektórzy właściciele ziemscy dla zapewnienia sobie robocizny za bezcen; rozdzielają mianowicie między włościan t. zw. „porcye“, t. j. pożyczki 15 do 30 złr. w. a., od których jedynie tytułem procentu musieli dłużnicy odrabiać po jednym dniu tygodniowo na rzecz dworu, co wynosiło po 43—81% przy 25 ct. płacy dziennej! Z powodu braku kapitałów i instytucji kredytowych „normalna“ stopa procentowa wynosiła wówczas około 15%. Obok tej prywatnej lichwy towarowej i pieniężnej, uprawianej przez każdego karczarza i każdego drobnego kupca, powstał w r. 1868 „c. k. uprzywilejowany galicyjski zakład kredytowy włościański“, dla wyzyskiwania lekkomyślności włościan w zaciąganiu długów. Został on też za swą chciwość ukarany bankructwem. Aż do r. 1884, kiedy został rozwiązany, pożyczył ten bank 70.310 gospodarstw włościańskim 14,649.000 złr. (przebiegniętnie po 208 złr.) nominalnie na 12%, w rzeczywistości z powodu niskiego kursu listów zastawnych i wysokich kosztów pożyczki po 18—41%. To też 12.000 gospodarstw włościańskich zostało przezeń zlicytowanych sądownie, nie licząc gospodarstw zrujnowanych i zmuszonych do sprzedaży z wolnej ręki.

Przechodzenie w ręce żydów domów po miastach i miasteczkach, zakładów przemysłowych (młyny, tartaki) i całych obszarów dworskich po wsiach jest objawem chorobliwym tego przyspieszonego rozwoju stosunków gospodarczych, który Galicyę nie do dobrobytu, ale do nędzy prowadził. Oczywiście takie stosunki nie mogły trwać długo, ogromnie przeważająca część ludności nie mogła zwiększać i różniczkować swej konsumpcji bez równoczesnego wzmocnienia swojej wytwórczości.

V.

**Przygotowywanie samodzielnego rozwoju
gospodarczego (1870—1900).**

Równocześnie z temi zdarzeniami, tak głęboko przekształcającemi życie gospodarcze toczy się walka o reformę ustroju państwowego Austrii i o usamodzielnienie Galicyi. Walka ta odwraca uwagę społeczeństwa polskiego od zagadnień gospodarczych i skierowuje wszystkie jego siły umysłowe do spraw politycznych. Było to naturalne. Dotychczasowe zaniedbanie przez rząd i coraz większa nieżyczliwość innych krajów koronnych, doradzają dążenie do autonomii, któraby zabezpieczyła zarówno narodowe jak i gospodarcze interesy.

Istotnie udało się zdobyć naszemu krajowi stanowisko bardziej samodzielne niż inne prowincye państwa austriackiego. Różne się na to złożyły przyczyny. Zaważyło tu dużo położenie geograficzne kraju przy znacznych rozmiarach, jego odsunięcie od reszty państwa na wschód i złączenie tylko na przestrzeni 50 klm. 2 bitemi drogami i jedną wówczas linią kolejową. Mimo mieszanej ludności niemałe znaczenie miał brak znaczniejszej przymieszki ludności niemieckiej, na którejby można oprzeć panowanie nad krajem. Galicya była ostatnim większym nabytkiem Austrii, była więc najmniej zżyta z resztą państwa. Wyrzucona przez Prusy z Niemiec i pozbawiona przez Francję i Prusy posiadłości włoskich, zaczęła Austria myśleć o odszkodowaniu na półwyspie bałkańskim, atoli to narażało ją na nieprzyjaźń z Rosją. Dla zabezpieczenia sobie tyłów trzeba się było zdecydować na ugodę z panującą narodowością tej północno-wschodniej prowincyi, która była najbardziej zagrożona ze strony Rosyi. Autonomia galicyjska i twierdza przemyska (1872) tejsamej przyczynie zawdzięczają swe powstanie.

Kiedy autonomia w głównych zarysach została urzeczywistnioną (organizacja autonomii powiatowej 1867, spolszczenie administracji 1869, utworzenie Rady szkolnej krajowej 1873), wtedy upadek gospodarczy kraju był największy¹⁾. Smutny obraz rzeczywistego stanu kraju można było oglądać na własne oczy na krajowej wystawie we Lwowie w r. 1877. Rozległy się wnet gorące wezwania do pracy nad gospodarczym podniesieniem kraju. Najwymowniejszym rzecznikiem programu gospodarczego odrodzenia był M. Zyblikiewicz, jedyny dotąd marszałek krajowy nie ze sfer ziemiańsko arystokratycznych (był adwokatem i prezydentem m. Krakowa), jakoteż St. Szczepanowski, który najwięcej przyczynił się do rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi (Schodnica, Słoboda rungurska), a obok nich zabierają głos Wł. hr. Dzieduszycki za przemysłem i sztuką ludową, dalej T. Rutowski i T. Romanowicz, publicyści z obozu demokratycznego, mieszczańskiego, pierwszy za przemysłem fabrycznym, drugi za rzemiosłem.

Właściwym wyrazicielem myśli o gospodarczym podniesieniu był z natury rzeczy Sejm krajowy, bo on tworzył odpowiednie organy i uchwalał potrzebne środki. Niestety, samodzielnosc Galicyi była rozwinięta jednostronnie w kierunku politycznym i kulturalnym. Interes polityczny stał na pierwszym planie u warstwy szlacheckiej, która dawała główny kontyngent przedstawicielstwa politycznego kraju. W sprawach gospodarczych wyznawała ta warstwa poglądy, które się bardzo zbliżają do liberalnych, kładąc mianowicie nacisk na swobodę dla jednostek przy zachowaniu jak najwięcej z dawnych prerogatyw swojego stanu; chodzi jej głównie o ograniczenie ciężarów na

¹⁾ Wielki „krach“ finansowy w Wiedniu w 1873, który spowodował bankructwo 200 towarzystw akcyjnych z kapitałem akcyjnym 625 mil. koron, odbił się także dotkliwie na Galicyi. Z 14 istniejących wtedy w Galicyi towarzystw akcyjnych, zlikwidowało 9, a wielu ludzi poniosło wielkie straty w papierach wartościowych (przemysłowych).

rzecz państwa i o ograniczenie administracji państwowej do ochrony praw warstw silniejszych. Nowe prądy polityczne i ekonomiczne liberalno-demokratyczne spływają się w wielu głowach łatwo w całość harmonijną ze światopoglądem szlacheckim. Wśród polityków polskich mało było znawców, a jeszcze mniej przedstawicieli interesów gospodarczych niezemiańskich, to też nie znajdowali oni posłuchu. Sejm lękał się wszelkiej polityki gospodarczej, któraby pociągała za sobą znaczniejsze wydatki, budżet krajowy jest początkowo szczupły i rośnie bardzo powoli¹⁾. Ziemiańska większość sejmowa nie spieszy się z uchwalaniem tego, co by wychodziło na korzyść włościanom lub miastom z obawy o swą przewagę społeczną i polityczną, a niechce także robić tego, co by wychodziło jedynie na korzyść szlachty. Do tego dołącza się stanowisko Koła polskiego w wiedeńskiej Radzie państwa, jako najbardziej rządowej partyi, której obowiązkiem było nie robić nigdy rządowi trudności przez stawianie żądań, wyrażających się w pozycjach budżetowych lub normach taryfowych.

Trzeba przyznać, że kierunek liberalny i centralistyczny, przeważający prawie stale w Wiedniu, a opierający się na handlu i przemyśle niemieckim, nie był łatwym przeciwnikiem i za stosunkowo drobne koncesye polityczne chciał mieć przemysł zachodnio-austryacki odpłatę w swobodnem wyzyskiwaniu gospodarczem kraju; aby zaś opór przeciw temu nie mógł być silny, starano się zatrudnić Koło polskie obroną politycznych zdobyczy.

Pierwszą sprawą, którą się Sejm zajął szczerze, było

¹⁾ Budżet krajowy (wydatki) wynosi w r. 1866 1.338 mil. koron, w r. 1870 2.105 mil. koron, w r. 1900 9.314 milionów koron, w r. 1890 15.55 mil. koron, w r. 1900 24'46 milionów koron, w r. 1910 64'99 mil. koron.

s z k o l n i c t w o l u d o w e. Od r. 1875¹⁾ do 1900 liczba szkół wzrosła z 2.486 na 4.555 z przeszło 700.000 uczniów, a w ciągu następnego dziesięciolecia doszła ta liczba do blisko 6.000 z przeszło 1 milionem uczniów w 14.000 klasach, pod kierunkiem 15.000 sił nauczycielskich. Liczba analfabetów zmniejszyła się znacznie, z 81% ogólnej liczby ludności w r. 1880 na 64% ogólnej ludności na w r. 1900, w r. 1910 liczba analfabetów spadła na około 50%¹⁾. Jeżeli te rezultaty nie są zupełnie zadowalniające to trzeba zważyć, że pracę oświatową utrudnia w wysokim stopniu ubóstwo ludności wiejskiej i małemiejskiej, które zmusza rodziców do zatrudniania dzieci w wieku szkolnym pracą zarobkową.

Na początku lat osmdziesiątych został założony Bank krajowy (1883) jako instytucja emisyjna i pomocnicza dla gospodarki finansowej kraju, oraz dla kierowania naszymi stosunkami kredytowymi. Zarodowy kapitał wynosił zrazu tylko 2 miliony kor., w r. 1890 osiągnął 3,072.000 kor., a w r. 1900 6,368.000 kor. Jeszcze w roku 1878 założono krajowe Biuro melioracyjne dla regulacji rzek, osuszania bagien i drenowania pól. Powołano do życia kuratoryę dla spraw przemysłu domowego i rękodzielnictwa (1878), którą po utworzeniu w r. 1887 osobowego funduszu przemysłowego przekształcono w r. 1888 na krajową komisję przemysłową, zaczęto zakładać szkoły niższe rolnicze i przemysłowe (zawodowe), oraz udzielać stypendyów i subwencji dla ukończonych uczniów tych szkół.

¹⁾ W r. 1858 było w Galicyi 2.167 szkół ludowych, a w nich tylko 103.909 uczniów.

¹⁾ Spis ludności w r. 1910 podaje tylko ilość analfabetów wśród ludności powyżej 10 roku życia, wynosi ona 406%. Liczbę 50% otrzymałem w ten sposób, że do liczby analfabetów powyżej 10 lat życia (2,267,000) dodałem z 27.5% dzieci poniżej 10 lat 24% jako także nie umiejące czytać ani pisać, czyli do analfabetów zaliczyłem $\frac{1}{8}$ część dzieci w wieku 7—10 lat.

Obok poważnego powiększenia sieci dróg bitych przez drogi krajowe i powiatowe¹⁾ zajął się sejm rozwojem kolei lokalnych, tworząc w r. 1893 osobny krajowy fundusz kolejowy i techniczno-handlowe biuro kolejowe.

Długi czas polityka gospodarcza kraju była oprowadzona przez pogląd, że należy nawiązać do rodzimej tradycji i ludowych form artystycznych, i miała na oku podniesienie domowego przemysłu wiejskiego oraz rzemiosła miejskiego, aby w ten sposób stworzyć silne podstawy dla przyszłego rozwoju przemysłu fabrycznego. Rezultaty tych usiłowań, podejmowanych szczupłymi środkami, były nikłe. Przemysł drobny, choć otrzymał w wielu okolicach lepsze formy i narzędzia, nie zyskał na żywotności, ponieważ brakło mu organizacyi handlowej.

Liczba ludności po owem katastrofalnem dziesięcioleciu (1847—56) rośnie znowu szybko. W r. 1857 wynosiła 4·6 mil., w r. 1869 5·4 mil. (przyrost roczny 1·46%), w r. 1880 prawie 6 mil., (przyrost 0·86%) w r. 1890 6·6 mil. (przyrost 1·09%), wreszcie w r. 1900 7·3 mil. (przyrost 1·07%).

Zwiększająca się nędza sprowadziła rychło u chłopów otrzeźwienie. Dzięki staraniom duchowieństwa, które zaczęło około 1880 częściej urządzać misye i nakłaniać lud wiejski do ślubowania wstrzeźliwości od alkoholu, jego poziomom rałny podniósł się, a pijaństwo się zmniejszyło. Zaczął lud gorliwiej pracować na własnych zagonach i na obszarach dworskich.

Około 1880 rozpoczęła się praca nad politycznem i narodowem wykształceniem włościan przez czasopisma (pisma ks. St. Stojałowskiego), przez biblioteczki ludowe (Tow. oświaty ludowej, wydawnictwa Macierzy Polskiej we Lwowie) i przez

¹⁾ W r. 1881 było w Galicyi 2.888·7 km. gościńców rządowych 1.619·4 km. dróg krajowych i 1.240·5 km. dróg powiatowych. Do r. 1891 powiększyła się ilość dróg krajowych na 1.794·3 km., a dróg powiatowych na 1.910·7 km. W r. 1901 wzrosły drogi powiatowe do 2479·7 km., gdy rządowe i krajowe pozostały prawie bez zmiany.

Kółka rolnicze, zakładane od r. 1882 na wzór poznańskich Kótek, jednak rozwinięte głównie w kierunku handlowym. W r. 1892 było 825 Kótek, a w 1897 liczono ich 1291, ale znaczna ich część nie była żywotna.

Ponieważ nie tylko w górskich powiatach, ale i na równinach zaczęło brakować zarobku i chleba, rozpoczął polski wieśniak szukać zarobku poza granicami wsi, najpierw przy robotach kolejowych w kraju i poza jego granicami, następnie zwrócił się około r. 1885 do zagłębia karwińsko-ostrawskiego, około 1895 poszedł do Niemiec jako robotnik rolny sezonowy tudzież jako robotnik fabryczny i górniczy. Jeszcze przed 1880 znalazł on drogę do Stanów Zjednoczonych, z początku na stałe, później jako robotnik fabryczny i górniczy, przeważnie na parę lat. Między 1890—1900 wziął stosunkowo niewielki udział w emigracji do Parany i do Rosyi, a po 1900 do Kanady. Prąd emigracyjny stopniowo posuwał się od zachodniej ku wschodniej granicy kraju. Emigracja zarobkowa nie tylko ułatwiała wyżywienie rodzin emigrantów, ale umożliwiała robienie oszczędności. Przeznaczone one zostały na nabycie ziemi z parcelacji obszarów dworskich, których rentowność z powodu niskiego stanu cen pszenicy i żyta między 1890—1904 silnie została obniżona. W przeciągu 13 lat (1889—1902) uległo parcelacji 122.000 ha ziemi tabularnej w znacznej części wskutek oszczędności z zarobków na wychodźctwie.

W tych warunkach wymiana gospodarcza stawała się coraz żywsza, w coraz większej mierze brał w niej udział chłop, zmieniał powoli odzież, urządzenie domowe i inwentarz rolniczy martwy. Żelazo i bawełna, które stanowią podstawę nowoczesnego rozwoju gospodarczego wogóle, wkraczają masowo na naszą wieś i do miasteczek; dwory i domy inteligencji miejskiej otwierają się na oścież dla wyrobów i wzorów wiedeńskich. Dawna wewnętrzna wymiana miejscowych wyro-

bów przemysłowych szybko się cofa, atoli targi i jarmarki nie racą na znaczeniu, owszem, stają się bardziej tłumne; jedynie wielkie jarmarki doroczne schodzą do rzędu jarmarków, co parę tygodni się powtarzających.

Do walki z lichwą występują kasy pożyczkowe i gminne, a zwłaszcza towarzystwa zaliczkowe systemu Schultze'go, z Delitsch, których podstawą prawną stała się ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych z roku 1873. Kiedy w roku 1874 utworzono Polski Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi, było tych kas zaliczkowych 47. W r. 1880 były ich 119 z 58.000 członków, którzy złożyli blisko 5 mil. kor. tytułem udziałów, a wkładki oszczędności wynosiły $10\frac{3}{4}$ mil. kor. W r. 1890 było 213 towarzystw z 145.000 członków, którzy złożyli 9·6 mil. kor. udziałów, a wkładki wynosiły 28 mil. kor. W roku 1900 towarzystwa te doszły do liczby 621 z 423.000 członków. 21·5 mil. kor. udziałów i 75·5 mil. wkładek oszczędności. Niestety, w formę towarzystw zaliczkowych poczęła się odrazu przebierać prywatna lichwa. Kiedy w r. 1877 należało do Związku 57 towarzystw kredytowych, stało poza nim 20 towarzystw, zorganizowanych przez żydów, w r. 1893 ilość towarzystw żydowskich dorównała ilości związkowych, a w r. 1903 było ich już 420 na 151 związkowych.

VI.

Początki samodzielności gospodarczej i stan kraju przed wybuchem wojny (1900—1914).

Mimo tych dodatnich objawów między 1880—1900 na razie upadek postępuje dalej, ale staje się mniej gwałtowny. Dopiero po r. 1900 świadomość stanu kraju i odczucie potrzeby ratunku stają się powszechniejsze i znajdują żywszy od-

dzwięk w Sejmie; dążności stają się bardziej trafne, a środki działania bardziej skuteczne. Ogólnie biorąc, niema już teraz dalszego opóźniania się w rozwoju.

Organizacya drobnego kredytu dla włościan przez stoworzenie przy Wydziale krajowym Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena (1899) pod kierownictwem Franciszka Stefczyka, jest ważnym krokiem nie tylko w kierunku zwalczania lichwy, ale i wychowania ludności wiejskiej do współdzielczości. W r. 1906 powstała na mocy ustawy sejmowej z 1905 Krajowa Komisya rentowa na razie z kredytem 5 mil. kor. celem udzielenia pożyczek na średnie i większe gospodarstwa włościańskie.

Zjazd przemysłowy w Krakowie (1901) i ruch wywołany przez ks. Andrzeja Lubomirskiego przy pomocy R. Battaglii na tle obrony cukrowni w Przeworsku ¹⁾ przeciw kartelowi cukrowemu dały początek „Centralnemu Związkiowi galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ dla obrony interesów wielkiego przemysłu, oraz „Lidze pomocy przemysłowej“ dla propagandy patryotyzmu przemysłowego i dla rozpowszechniania przemysłu domowego.²⁾ Oficjalne organizacye dla reprezentacyi interesów zawodowych, „Izby handlowe i przemysłowe“, zaczynają również energiczniej występować. Krajowy fundusz przemysłowy, który w r. 1902 wynosił 1·4 mil. kor., lepiej uposażony i upoważniony do brania zaliczek na rachunek przyszłych rat, wzrósł w r. 1908 do kwoty 4·2 mil. kor., a w r. 1912 do kwoty 9·5 mil. kor. i jest obecnie używany głównie na popieranie średnich i wielkich zakładów przemysłowych. Osobno utworzono z czystego dochodu Banku krajo-

¹⁾ Cukrownia przeworska założona została w r. 1894, po zwinieciu cukrowni w Sędziszowie.

²⁾ Założony w r. 1898 dla popierania przemysłu domowego za pomocą pośrednictwa handlowego „Krajowy Związek przemysłowy“ zaczął się od r. 1906 lepiej rozwijać.

wego (1906) fundusz inwestycyjny, który służy do popierania rozwoju gospodarczego kraju przez dostarczanie kapitału zakładowego lub dogodnego kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym, rolniczym lub górniczym. Wreszcie założył Sejm w r. 1910 przy współudziale Dolno-austriackiego Towarzystwa eskontowego Bank przemysłowy dla finansowania większych przedsiębiorstw przemysłowych. Obok subwencji i pożyczek stosuje Sejm uwalnianie przedsiębiorstw nowych w kraju od dodatków autonomicznych do podatków państwowych. Pierwsza tego rodzaju ustawa z r. 1886 oraz druga z r. 1893 wywarły nieznaczny skutek; dopiero ustawa z r. 1903, zastąpiona nową ustawą z r. 1906, rozszerzająca ulgi podatkowe (na przeciąg lat 15) także na nowe przedsiębiorstwa, istniejących już w kraju gałęzi przemysłu, ale doskonale i na wielką skalę urządzone, a dalej na kooperatywy i towarzystwa akcyjne, zaczęła oddziaływać skutecznie. Wreszcie w r. 1912 utworzył Sejm Patronat rękodziel i drobnego przemysłu, który zajmuje się udzielaniem pożyczek na zakładanie warsztatów, oraz subwencji na wykształcenie rzemieślników, zakładaniem i nadzorem spółek rzemieślniczych, wytwórczych i pożyczkowych, wreszcie organizowaniem bardzo pożytecznych kursów zawodowych dla zaznajamiania rzemieślników z postępami techniki.

Powstanie w ciągu rzeczonoego dziesięciolecia kilku mniejszych instytucji bankowych (prawie wszystkich przy pomocy banków wiedeńskich), z których „Zakład kredytowy“ przez swą filię lwowską, kierowaną przez J. Steczkowskiego, rozwinął najszerszą działalność, zwłaszcza operując w przemyśle naftowym, oraz licznych filii banków wiedeńskich i pragskich nie tylko we Lwowie i w Krakowie, ale i w większych miastach prowincjonalnych, świadczy, że pomyślna konjunktura gospodarcza, oparta głównie na kilku latach doskonałych zbiorów w rolnictwie, dosięgnęła i nasz kraj. Życie gospodarcze żwawszem

zaczęło bić tętnem, coraz więcej było gotówki w rękach miejscowej ludności i coraz chętniej obcy kapitał szukał w Galicyi zatrudnienia i zarobku. Uwzględniając ten stan rzeczy, Sejm podwyższył w r. 1908 kapitał zakładowy Banku krajowego na 20 mil. K., aby mógł dalej bez trudności spełniać zadanie naczelnej organizacyi finansowej kraju obok Banku austro-węgierskiego; już w kilka lat później poruszono myśl dalszej podwyżki kapitału zakładowego.

Również w zakresie rolnictwa uwidacznia się od r. 1900, a zwłaszcza od 1904 znaczny postęp. Oba towarzystwa centralne: krakowskie (rolnicze) i lwowskie (gospodarskie) rozwijają znacznie intensywniejszą działalność niż przedtem, tak celem zdobywania subwencji od państwa i kraju, jak i ich racjonalnego zużytkowania. Głównym przedmiotem ich troski jest hodowla zwierząt, a zwłaszcza bydła, która stopniowo stała się podstawą gospodarstwa włościańskiego. Dokonano rozgraniczenia stref hodowlanych; obok importowania obcych ras wyborowych (fryzyjskie i simmentalskie) zajęto się głównie miejscową rasą czerwonego polskiego bydła, którą doprowadzono do poważnego poziomu. Kontrola nasion i nawozów przez dwie stacje doświadczalne w Krakowie i Dublinach, oddaje rolnictwu galicyjskiemu ogromne usługi.

Oba te zakłady doświadczalne oraz Tow. Kółek rolniczych urządzają tysiące doświadczeń z nasionami i nawozami u rolników wielkich i małych. Przy towarzystwach rolniczych otworzono biura rachunkowe dla prowadzenia rachunków w gospodarstwach większych. Syndykat rolniczy w Krakowie, powstały przez zlanie się ze Związkiem handlowych Kółek rolniczych w r. 1910, i Bank rolniczy we Lwowie, zajmują się ułatwieniem rolnikom sprzedaży zboża i kupna potrzebnych towarów rolniczych. Syndykat nadto spełnia rolę organu kontrolnego nad powiatowemi spółkami handlowo-rolniczemi, rozwijającemi się

głównie w Galicyi zachodniej. Działalność Towarzystwa Kótek rolniczych idzie nadal po pierwotnej swej linii, ale się teraz wybitnie rozszerza i doskonali. Organizacya handlu wiejskiego (towarami rolniczymi i kolonialnymi) stała się ściślejszą przez stworzenie w r. 1910 „Związku ekonomicznego Kótek rolniczych“ i przez dążność do zamiany składnic i sklepów kótek rolniczych na prawdziwe stowarzyszenia współdzielcze. Dzięki usilnej pracy utworzonego w r. 1904 Biura mleczarskiego Wydziału krajowego rozwijają się powoli spółki mleczarskie, których liczba doszła w r. 1912 do 78. Zbytek masła zajmuje się od 1909 Galicyjski Związek mleczarski. Po kilku wstępnych próbach kooperatywy dla zbytu bydła i trzody zyskują w r. 1911 centralę w Galicyjskiej Spółce zbytu bydła i trzody (Pecus) we Lwowie.

W miarę rozwoju ruchu narodowo-politycznego wśród Rusinów rozwijają się i ruskie organizacye kulturalne i współdzielcze i to osobne ukraińskie, a osobne staroruskie. Najwcześniej rozwinęła się organizacya handlowa w postaci towarzystwa „Narodna torhowla“ (1883), tworząca z czasem szereg filii, a w r. 1907 zamieniająca się na hurtownię dla spółek spożywczych. Pod wpływem energicznej akcji wychodzącej ze zreformowanego w r. 1891 stowarzyszenia „Proświta“, ukraińskiego odcienia, powstały liczne towarzystwa kredytowe, dla których centralę stanowi „Krajowyj Sojuz kredytowyj“ (założony w r. 1898), a kontrolę wykonuje „Krajowyj sojuz rewyzyjnyj“. W r. 1907 powstaje w Stryju związek mleczarni ruskich, których liczba dochodzi w r. 1911 do 75. Wreszcie w r. 1911 powstaje towarzystwo zawodowe rolnicze „Silskij gospodar“, zakresem działania mające odpowiadać Tow. gospodarczemu we Lwowie. Odpowiednie organizacye staroruskie są dużo słabsze od ukraińskich.

Produkcya krajowa, tak na polu rolnictwa jak i przemy-

słu, poważnie wzrosła, kultura ludności podniosła się pod każdym względem. Bezwątpienia najbardziej widoczny, postęp wykazuje przytem najbardziej zacofana klasa włościańska, która ten postęp zawdzięcza przeważnie twardej swej pracy, „swoim dziesięciu palcom“. Natomiast znaczenie warstwy ziemiańskiej w życiu gospodarczem uległo zmniejszeniu. Trzecim czynnikiem, może najsilniejszym, są żydzi. „Żydzi mają przeważną część zasługi w stworzeniu i rozwinięciu naszego przemysłu wielkiego i średniego i działają pod tym względem wychowawczo i pouczająco na ludność“, powiada klasyczny świadek, R. Battaglia. Polscy przedsiębiorcy są nieliczni, kolonizacya przemysłu zachodniego niemieckiego obraca się w szczupłych granicach. Ogromna większość, zapewne około 3/4 wszystkich większych przedsiębiorstw przemysłowych w kraju, należy do żydów. W handlu zdobyli oni kapitały i znajomość rynku krajowego, tudzież po części znajomość warunków produkcji, mogą więc stopniowo przechodzić od roli pośredników do roli wytwórców. Pracując w kredycie i posługując się nim w bardzo szerokich rozmiarach przy prowadzeniu handlu, mają także stosunkową łatwość pozyskania kapitału, potrzebnego do trwałych inwestycji. Są nawet całe gałęzie przemysłu, w których i małe przedsiębiorstwa należą przeważnie do żydów (np. jubilerstwo, zegarmistrzostwo itd.).

Rozpatrzmy teraz bardziej szczegółowo stan Galicyi przed wojną.

Galicya liczyła z końcem 1910 r. 8,025.000 ludności, w stosunku do przestrzeni kraju wynosiło to 102 głowy na 1 km. Od r. 1900 przybyło ludności 710.000; ponieważ nadwyżka urodzonych nad zmarłymi w ciągu tych 10 lat wynosiła 1,198.000 głów, więc przez emigracyę ubyło prawie 1/2 miliona (488.000) dusz. Nadwyżka urodzonych nad zmarłymi wynosiła

15·62% średniej ludności, z czego tylko 9·7% zdołało się utrzymać w kraju.

Emigracja stała jest w społeczeństwach, wykazujących znaczną płodność, (Galicya miała między 1901—1910 przeciętnie rocznie 41·66 żywo urodzonych na 1.000 ludności) zjawiskiem koniecznym, jeżeli nie rozwijają się wyjątkowo pomyslnie lub nie mają dosyć ziemi do wewnętrznej kolonizacji. Jeżeli jednak, zwrócimy uwagę, że nasz kraj obok emigracji stałej posiada równocześnie znaczną okresową emigrację zarobkową, wynoszącą rocznie około 100.000 robotników, wyjeżdżających na 1—3 lat do Stanów Zjednoczonych, około 250.000 robotników sezonowych, pracujących w Niemczech, Danii i innych państwach europejskich, tudzież około 100.000 robotników, zarabkujących w innych prowincjach austriackich i na Węgrzech, to musimy skonstatować, że Galicya nie jest w stanie zatrudnić i wyżywić tyle ludności, ile jej ma. Galicya jest krajem przeludnionym w stosunku do swojej kultury gospodarczej. Między potrzebami ludności, t. j. jej stopą życiową a sposobnością do pracy i zarobkiem w kraju jest różnica, która skłania pewną część ludności do emigracji stałej lub chwilowej. Aby sobie w pełni zdać sprawę z doniosłości emigracji zarobkowej, trzeba do liczby emigrantów doliczyć co najmniej 3 razy tyle członków ich rodzin. Razem będzie to wynosiło około 2 milionów ludzi, czyli $\frac{1}{4}$ część ludności kraju, które czerpią poważną, jeżeli nie przeważną część swych dochodów z emigracji. Corocznie z tego źródła wpływa do Galicyi gotówką najmniej 160 milionów kor., licząc po 350 kor., na każdego emigranta. Emigracja jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech gospodarstwa społecznego w Galicyi.

Na niski poziom życia gospodarczego wskazuje też uwarstwienie zawodowe czyli ustrój społeczno-ekonomiczny lu-

dności. Z końcem 1910 roku było zawodowo czynnych osób 4,504.000, a mianowicie:

w rolnictwie	3,545.000	t. j.	79·0%
w przemyśle	305.000	„ „	6·8%
w handlu i komunikacji	289.000	„ „	6·4%
w służbie publicznej i w wol- nych zawodach	365.000	„ „	8·1%

Porównanie z wynikami z poprzednich spisów ludności z r. 1890 i 1900 wskazuje, jak stosunkowo małe nastąpiły w tym względzie zmiany do r. 1910.

Na 1.000 zawodowo czynnych posiadało:

	1890	1900
rolnictwo	839	833
przemysł	63	59
handel i komunikacje	50	45
inne zawody	49	63

Jeżeli uwzględnimy osoby zawodowo niepracujące, ale przynależne do rodzin osób pracujących zawodowo, tudzież ich służbę domową, to otrzymamy, że w r. 1910 żyło:

z rolnictwa	5,863.000	osób (73·0%)
z przemysłu	761.700	„ (9·5%)
z handlu i komunikacji	771.500	„ (9·6%)
ze służby publicznej i wol- nych zawodów	628.100	„ (7·8%)

A więc z rolnictwa żyło blisko $\frac{3}{4}$ ludności kraju, a z przemysłu i handlu niespełna po $\frac{1}{10}$, w całej Austrii z rolnictwa żyło 52·4%, z przemysłu 23⁰/₀, z handlu około 10⁰/₀.

To samo potwierdza i uwarstwienie socyalne zawodów.

Było mianowicie w r. 1910:

samodzielnie pracujących	1,548.000	(33·4%)
dzierżawców	7.000	(0·1%)
urzędników	99.700	(2·0%)

robotników	520.000	(11·5 %)
uczniów	33.000	(0·73%)
najemników dziennych . . .	226.500	(5·05%)
pomagających członków ro- dzin	2,011.000	(45·0 %)

Ci dopomagający członkowie rodzin, mający tak znaczną przewagę wśród pracujących zawodowo, to są dzieci i inni członkowie rodzin włościańskich; między pracującymi w rolnictwie stanowią oni 56% i oni to dostarczają głównego kontyngentu emigrantów zarobkowych, ponieważ w znacznej części są to siły robocze zbyteczne w gospodarstwach rodzinnych. Galicya jest więc przeludniona ludnością rolniczą, która się już nie może rozmnażać, nawet jest to na razie zbyteczne. Postęp rolnictwa naszego, jego intensyfikacja jest na pewien okres czasu możliwa bez wzrostu ludności rolniczej, a nawet mimo jej pewnego zmniejszenia. Musi się natomiast powiększać ludność przemysłowa. Wszelkie przeludnienie jest rzeczą względną; przy rozwoju przemysłu Galicya mogłaby łącznie wyżywić nie 8 milionów, ale 16, a nawet 20 milionów ludności.

Gdy w rolnictwie mają przewagę te pomocnicze siły zawodowe, to w przemyśle zwraca uwagę stosunkowo wielka ilość przedsiębiorców samodzielnych (31%), z których poważna część to drobni majstrowie, pracujący bez pomocników. Według spisu przedsiębiorstw z roku 1902 (późniejszego niema), było na 156.000 przedsiębiorstw przemysłowych wytwórczych 102,000 takich, które zatrudniały tylko samych właścicieli¹⁾. Zajmując 26% obszaru, a posiadając 28% ludności państwa, Galicya miała w r. 1902 tylko 15·8% przedsiębiorstw przemysłowych, 10·1% osób czynnych w przemyśle, a tylko 5·5%

¹⁾ Spis przedsiębiorstw w r. 1902 rozróżniał dwie kategorie, mianowicie: zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa, uprawniające przemysł domowy przeważnie ubocznie na wsi, które w spisach ludności nie występują (rubryka: zawód).

koni parowych (mechanicznych), służących przemysłowi. To stopniowanie w udziale procentowym przedsiębiorstw, pracowników i siły mechanicznej piętnuje przemysł galicyjski jako bardzo słabo rozwinięty.

Jeżeli zwrócimy uwagę na rozdział zawodowy narodowości, względnie wyznań, zamieszkujących kraj, to się okaże, że najkorzystniej pod tym względem przedstawiają się Żydzi, dużo gorzej Polacy, a najmniej korzystnie Rusini. Mianowicie było zawodowo czynnych:

	Polaków		Rusinów	
	Rz. kat. i orm.	%	Gr. kat.	%
w rolnictwie	1,059.000	(77·4)	1,191.000	(91·5)
w przemyśle .	246.000	(8·4)	58.000	(2·1)
w han. i kom.	132.000	(3·9)	39·000	(1·4)
w służb. publ.				
i woln. zawod.	130.000	(10·3)	35.000	(4·9)
	Żydów		Niemców	
	Izraelitów	%	Protestantów	%
w rolnictwie . .	47.000	(13·4)	9.000	(53·4)
w przemyśle	134.000	(23·0)	6.000	(18·0)
w han. i kom.	282.000	(51·0)	2.000	(7·7)
w służb. publ.				
i woln. zawod.	58.000	(12·6)	2.000	(21·9)

W obrębie poszczególnych gałęzi zawodowych przedstawiają się stosunki w następujący sposób:

	w rolnic.:	w przem.:	w handlu:	w in. zaw.:
Polacy (Rz. kat.)	41·1%	58·3%	28·8%	59·5%
Rusini (Gr. kat.)	52·3%	14·7%	10·2%	11·8%
Żydzi (Izraelici)	1·3%	25·8%	60·5%	26·9%
Niemcy (Protest.)	0·3%	1·1%	0·4%	1·6%

Przewaga Polaków w przemyśle traci na znaczeniu przez to, że między prowadzącymi przedsiębiorstwa przemysłowe samodzielnie Żydzi stanowią 35%, a Polacy tylko 48%.

Mimo, że od uwłaszczenia (1848) obszar własności tabularnej z 3,348.000 ha, t. j. 42·4% powierzchni kraju spadł na 2,917.000 ha, czyli 37·2% powierzchni kraju w r. 1902 a w r. 1912 na 2,694.000 ha czyli na 34·4% powierzchni kraju ustrój agrarny Galicyi jest trwale niekorzystny.

Według spisu przedsiębiorstw w 1902 r. około 42% ogólności gospodarstw rolnych posiada najwyżej do 2 ha obszaru, czyli należy do kategorii gospodarstw karłowych, które zajmują tylko około 8% przestrzeni kraju. Małe chłopskie gospodarstwa o 2—5 ha powierzchni stanowią 37·5% ogółu gospodarstw, a zajmują około 18% przestrzeni kraju. Średnie gospodarstwa chłopskie o powierzchni 5—20 ha stanowią 18·8% ogólnej liczby, a zajmują 22% powierzchni kraju. Wielkich gospodarstw chłopskich o powierzchni 20—100 ha jest tylko 10.850 (1·05%), a zajmują one tylko 477.000 ha (6·3%). Gospodarstw wyżej 100 ha było wtedy 5.214 (0·53%), a zajmowały one 2,917.000 ha (37·2%). Galicya jest więc krajem drobnych gospodarstw chłopskich i wielkiej własności ziemskiej, między nimi brak jest wielkich gospodarstw chłopskich, które z różnych powodów są bardzo pożądane i w przeważnej części Europy bez porównania liczniejsze niż w Galicyi.

Proces parcelacyi trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek w ostatnich kilku latach (od r. 1908) przed wojną zwolniło jego tempo; rozszerzając się coraz bardziej na Galicyę wschodnią, oddaje tu parcelacya przeważną część ziemi polskiej w ręce ludności ruskiej. Między 1902 a 1912 ubyło z własności tabularnej drogą parcelacyi 243.000 ha a z innych przyczyn 10.300 ha. W wielu powiatach Galicyi zachodniej pozostały tylko okruchy wielkiej własności ziemskiej, zajmuje ona poniżej 25% powierzchni w powiatach Brzesko, Gorlice, Jasło, Limanowa, Łańcut, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Ropczyce, Śniatyn, Stary Sambor, Strzyżów, Wadowice, Wieliczka. Ró-

wnocześnie ulegały rozdrobnieniu wielkie i średnie gospodarstwa chłopskie, rezultatem jest więc coraz bardziej równomierny podział ziemi między włościan i dalsze powiększanie się tej masy gospodarstw drobnych 2—5-hektarowych, które w naszych obecnych stosunkach gospodarczych i kulturalnych zaledwie wystarczają na wyżywienie rodziny włościańskiej, choć nie są w stanie zatrudnić wszystkich jej członków. Ta właśnie kategoria gospodarstw włościańskich dostarcza największej ilości wychodźców zarobkowych, biedniejszych nie stać często na przedsięwzięcie wyprawy zarobkowej, a bogatsi potrzebują już obcej pomocy w gospodarstwie własnem.

Produkcya roślinna Galicyi stoi jeszcze bardzo nisko w porównaniu z krajami, położonymi na zachód od niej.

Średni zbiór z 1 ha wynosił w latach 1903—1912 cetnarów metrycznych (q):

	pszen.	żyta	ziemn.	siana
w Galicyi . . .	11·5	10·6	113·4	30·9
w Czechach . .	17·7	15·8	94·8	32·9
w Niemczech . .	20·3	17·0	132·4	42·5
w Poznańskiem .	20·k	16·6	143·2	38·0
w Danii	31·0	19·0	164·0	41·0

Jedynie tylko co do produkcji ziemniaków nasz kraj przewyższa Czechy, a stosunkowo nieznacznie ustępuje Niemcom.

Zboża jadalnego, t. j. pszenicy i żyta produkuje Galicya średnio 1·42 q na głowę, z czego po odliczeniu $\frac{1}{6}$ na zasiew, pozostaje tylko 1·18 kg. do konsumpcyi, gdy Niemcy produkują średnio 2·2 q obu tych zbóż, a mimo to importują je tak, że rozporządzają rocznie ilością około 2·45 q na jednego mieszkańca, czyli mają prawie 73⁰/₀ więcej zboża jadalnego niż Galicya. Francya rozporządza na głowę około 3 q pszenicy. Galicya ma więc niedobór zboża, musi go importować w znacznej ilości i rzeczywiście importuje go głównie w postaci mąki pszennej,

i kukurydzy. Ale i ten dowóz, na który się może Galicya zdobyć, to znaczy, który może zapłacić, nie wystarcza na podobne jak we Francji lub Niemczech wyżywienie ludności, to też musi się ona odżywiać znacznie gorzej niż w krajach zachodnio-europejskich, atoli trzeba skonstatować, że w ostatnich latach nastąpiła pod tym względem poprawa widoczna.

Chów zwierząt domowych stoi dosyć wysoko. Wprawdzie pod względem ilości chów bydła uległ między 1900 a 1910 dosyć znacznemu spadkowi, z 2·72 milionów sztuk na 2·5 milionów sztuk, czyli o 7·8%, atoli pod względem jakości (rasy) i wagi nastąpiła w tym czasie poprawa, która prawdopodobnie powetowała ów ubytek ilościowy. Koni ilość się zwiększyła nieznacznie (4·2%), zato co do nierogacizny nie tylko ilość podniosła się o 46·4%, mianowicie z 1·25 mil. sztuk w 1900 na 1·83 mil. sztuk w 1910, ale i jakość wykazuje ogromną poprawę. Galicya eksportuje zwierzęta domowe (konie, bydło, nierogaciznę, drób) i produkty zwierzęce (jaja, skóry surowe, wełnę). Z produktów roślinnych na pierwszym miejscu stoi spirytus, wyrabiany w 880 (1912) gorzelniach, których w roku 1901 było 697 (przyrost 26%); w roku 1909/10 wyrobiono 730.000 hl z 5,948.000 q kartofli. Drobne stosunkowo ilości w wywozie stanowią otręby i siano, które wobec hodowlanego kierunku naszego rolnictwa nie powinny być zgoła wywożone.

Dwukrotny mniej więcej wzrost cen ziemi w ostatnim przed wojną dziesięcioleciu nie da się wytłómaczyć samym dopływem pieniędzy z emigracji zarobkowej, które także na wyżywienie rodzin i na budowę nowych budynków gospodarskich są obracane, ale przede wszystkim wzrostem cen produktów rolniczych tudzież wzrostem samej produkcji. Rolnictwu naszemu działa się coraz lepiej, pracowało ono z coraz pomyślniejszymi rezultatami, niepodobna bowiem przypuszczać, aby chłop nasz tak da-

lece źle kalkulował, aby płacił dwa razy większą cenę za ziemię nie mając z niej dużo większych, niż dawniej dochodów.

Górnictwo i hutnictwo zatrudniało w 1900 r. 16,372 robotników, a w 1911 r. 20.083 przyrost więc w ciągu 11 lat wynosi 18⁰/₀, wartość zaś produkcji górniczno-hutniczej dochodziła 40 milionów koron w 1900, a w 1911 r. 83·3 m., a zatem zwiększyła się o 109%. Wzrosła znacznie dla polskiego robotnika górniczego sposobność do zarobkowania, ale daleko bardziej poszły w górę zyski przedsiębiorców górniczych, zwłaszcza nafciarzy (dochód z kopalni nafty wynosił w 1911 r. 47 mil. kor.), którzy są przeważnie obcymi. Produkcja soli kuch., będąca monopolem w ręku państwa, opiera się na opodatkowaniu konsumpcji soli. Zamierzone przez towarzystwo akcyjne, utworzone przy współudziale Wydziału krajowego, zwiększenie w Kałuszu produkcji soli potasowej (kainitu), jako cennego środka nawozowego, nie dało jeszcze rezultatów. Produkcja nafty (ropy), zdawna w poważnej części w rękach nie-polskich pozostająca, w ostatnich czasach zagrożona wyczerpaniem pokładów, przeszła tak dalece w obce ręce, że zaledwie drobne strzępy pozostały w rękach polskich. Obok dawniejszych i nowych towarzystw austriackich powstało w ostatnich 10 latach przed wojną wiele towarzystw niemieckich z Rzeszy, angielskich, a nawet francuskich. Pośpiech z wyzbyciem się terenów naftowych nie był uzasadniony, ponieważ wskutek zmniejszenia się produkcji, uregulowania handlu ropą, zbudowania obszernych zbiorników państwowych i krajowych, tudzież założenia państwowej odbenzyniarni cena ropy szła szybko w górę, z 1·50 koron za 1 q w r. 1909 na 7·50 koron w r. 1912. Nowi właściciele kopalń nafty pogłębiają szyby i robią doskonałe interesy. Kapitały uzyskane ze sprzedaży terenów nafto-nych przyczyniły się niewątpliwie do wzrostu wkładek oszczędności oraz do zbytu krajowych papierów wartościowych. Przemysł rafineryjny, poważnie reprezentowany w kraju, jest rów

niez przeważnie w rękach obcych, wszystkie nowsze zakłady są tworem przedsiębiorczości pozakrajowej. Z 69 rafinerii nafty w Austrii mieści się 51 w Galicyi, ale produkcja tych galicyjskich rafinerii wynosiła 2·96 mil. q, t. j. 30·5⁰/₀ ogólnej produkcji austriackich rafinerii (9·72 mil. q), są to więc przeważnie bardzo małe i prymitywnie urządzone rafinerie.

Produkcja węgla kamiennego rozwija się w stosunku do zapotrzebowania zbyt wolno (por. str. 29), chociaż w ciągu r. 1902 do 1911 zwiększyło się wydobywanie węgla dwukrotnie dzięki rozwojowi paru niedawno powstałych przedsiębiorstw. Nadal opalamy mieszkania i kotły parowe przeważnie obcym, górnoślązkim węglem. Najlepsze wyłączości górnicze na węgiel należą nadal do przedsiębiorców niemieckich. Cała głośna agitacja w obronie krakowskiego zagłębia węglowego, którego znacznie większą rozciągłość niż dawniej przyjmowano, wykazały nowsze badania, spełziła na niczem. Ani kraj, ani żadne z głównych miast, ani wreszcie żadne polskie przedsiębiorstwo kopalni nie otworzyło. Przejście kopalni Brzeszcze z rąk prywatnych w ręce państwa, jest z punktu widzenia naszych narodowych interesów faktem dosyć obojętnym.

Z produkcji rud ma pewne znaczenie tylko dobywanie rudy ołowianej, dwie wielkie huty cynkowe przerabiają rudę importowaną.

Przemysł poczynił niewątpliwie znaczne postępy od r. 1902, z którego pochodzi urzędowy spis przedsiębiorstw; wiele starszych zakładów rozszerzono. Wprawdzie mamy badania o stanie przemysłu w r. 1910, ale nie dądzą się one ściśle porównać z danymi z r. 1902. Najważniejsze jest to, że przedsiębiorstw, zatrudniających wyżej 100 robotników było w 1902 r. 145 z 43.577 robotnikami, a w r. 1910 było ich 173 (+ 19·3%) z 53.130 robotnikami (+ 23%). W kategorii zakładów zatrudniających 21 — 100 robotników figuruje w spisie 1902 r. 707

zakładów z 26.293 robotników, badania w r. 1910 objęły tylko 595 zakładów z 26.982 robotników, co wskazuje, że przeciętny zakład miał w 1902 r. 37, a w r. 1910 — 45 robotników, Koncentracja produkcji przemysłowej występuje więc wyraźnie i u nas.

Znaczne postępy poczynił przemysł wyrobu żelaza i wyrobu maszyn, (jest on przeważnie polski); zapoczątkowane zostało tkactwo bawełniane, powstały 2 wielkie przędzalnie czesanki, zwiększyło się tkactwo sukiennicze koło Białej i w Galicyi wschodniej, wybitny postęp wykazuje kapelusznictwo. Taksamo postąpił naprzód przemysł chemiczny (wyrób nawozów sztucznych, farb), ale w wyrobie zapalek, wskutek utworzenia trustu ogólno-austriackiego, poniósł kraj szkodę. Przerób drzewa (tartaki i fabryki stolarskie) rozwija się stale, utrzymuje się na poziomie wyrób mebli giętych i papieru. Konfekcja papierowa, zwłaszcza wyrób bibulek i tutek cygaretowych, bardzo dobrze się rozwija. Stale poza wzrostem zapotrzebowania pozostaje przemysł ceramiczny, a rezultatem tego jest nadzwyczajna drożyzna cegły, która obok opodatkowania najwięcej się przyczynia do drożyzny mieszkań. W przemyśle spożywczym ubyło kilka młynów wielkich, ale rozwijają się młyny małe, mielące cudze zboże. Powstały dwie nowe cukrownie, tak, że obecnie Galicya mogłaby pokrywać 80% swego zapotrzebowania. Słabe poczyniła postępy fabrykacja cukierków i konserw, natomiast powstały dwie wielkie fabryki cykoryi (obca własność) — 2 fabryki drożdży. Wyrób wódek z natury rzeczy stał dobrze, natomiast wyrób piwa pozostał w tyle poza konsumpcją krajową. Przemysł graficzny zdawna utrzymuje się w Galicyi na dosyć wysokim poziomie.

Rozwija się przede wszystkim przemysł fabryczny — bo ta forma najbardziej zdolna do konkurencji z obcym przemysłem. Rzemiosło miejskie organizuje się zawodowo (pod kierunkiem instruktorów przemysłowych) i doskonali się techni-

cznie, wreszcie mechanizuje się powoli, tj. zaopatruje w maszyny, pędzone własnymi motorami małymi (benzynowymi i gazowymi), albo elektrycznością z centrali miejskich.

Przemysł wiejski czyli domowy istnieje i pomyślnie się rozwija tam, gdzie znajduje pomoc techniczną i kierownictwo handlowe, tak np. tkactwo w okolicy Krosna i w Wilamowicach, kuśnierstwo w Tyśmienicy, koszykarstwo w okolicy Rudnika i Rącznej pod Krakowem, ślusarstwo w Świątnikach i kowalstwo w Sułkowicach itd. Kupcy żydowscy próbują ze skutkiem organizować przedsiębiorstwa nakładowe w dziale odzieży (bielizna, kołnierzyki, ubrania męskie itd.).

Handel żyje pod przeważnym wpływem kartelu i komiwojażera, prawie wyłącznie żyda, który do pewnego stopnia narzuca kupcowi-detałiście wszystkie towary według przedstawionych próbek. Wielkich magazynów (domów towarowych) niema jeszcze w naszym kraju. Handel towarami rolniczymi zorganizowany jest na sposób giełdy tylko we Lwowie, a po części i w Krakowie. Zresztą pod względem handlu towarami wywozonymi z kraju, jesteśmy zależni od rynku wiedeńskiego i berlińskiego. Kupiectwo żydowskie, rozporządzające zwykle bardzo małymi kapitałami, operuje głównie kredytem wśród ciężkich warunków konkurencyjnych. Niewypłacalność i umowa z wierzycielami o zmniejszenie długu, jest niemal stałym elementem tego handlu. Polski handel rozwija się dotąd przeważnie w szczupłych granicach kramów mieszanych miejskich i wiejskich, rolniczego handlu spółkowego, handlu spożywczego, połączonego z podawaniem potraw i napojów („handelki“), oraz konfekcji męskiej. Ujemną cechą polskiego handlu jest dążność do przesadnie wielkich zysków, nie stojących w proporcji do drobnego zwykle kapitału zakładowego, co w wysokim stopniu utrudnia mu współzawodnictwo z handlem żydowskim.

Organizacja kredytu przedstawiała się przed wojną

na ogół nienajgorzej, choć braki były znaczne. Nieuniknioną zależność kraju pod względem kredytu od Banku austro-węgierskiego starał się przeciwważyć Bank krajowy, brakowało mu jednak odpowiednio znacznego kapitału zakładowego, aby mógł spełniać rolę centrali finansowej kraju. Kredyt hipoteczny był słabo rozwinięty. Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, dostarczające kredytu hipotecznego na dobra tabularne, nie powiększa obiegu swych listów zastawnych od r. 1906. Własność nieruchomości miejska ma dostateczny kredyt w krajowych i pozakrajowych instytucjach, ale własność wiejska nietabularna rozporządza zupełnie niedostatecznym kredytem. Kooperatywa kredytowa rozwija się bujnie, ale nie zupełnie zdrowo. Mianowicie w formie stowarzyszeń systemu Schulzego z Delitsch rozwinęło się zwłaszcza w latach 1900—1909 bardzo wiele rodzinnych żydowskich przedsiębiorstw lichwiarskich. Obok 2000 stowarzyszeń kredytowych chrześcijańskich było 912 stowarzyszeń żydowskich, z których 438 powstało między 1900 a 1909. Możliwość i chęć oszczędzania jest jeszcze słaba w naszym kraju. Według danych statystycznych oraz szacunku fachowego wkładki i inne lokaty w instytucjach finansowych galicyjskich wynosiły w r. 1912 niespełna 1 miliard kor., z czego 324·2 mil. znajdowało się w 55 kasach oszczędności. W r. 1909 znajdowało się w kasach oszczędności tylko 187 mil. kor. wkładek, przyrost więc wynosił 73 0/0, co jest niewątpliwie objawem pomyślnym. Jak wiele mogło być papierów wartościowych w posiadaniu mieszkańców Galicyi, trudno oznaczyć, przypuszczalnie conajmniej drugi miliard.

Weszliśmy w ostatnich latach przed wojną na dobrą drogę, podjęliśmy rozległe prace około racjonalnej organizacyi naszego życia gospodarczego, zaczęliśmy odrabiać zaległości i zaniedbania nasze. Ze społeczeństwa biernego, eksploатовanego przez obcych zdaleka, stawaliśmy się społeczeństwem

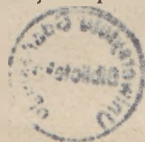
czynnem, które samo wzięło się do zużytkowania bogactw swego kraju i do zaspakajania swoich potrzeb. Gdyby nam było danem iść dalej tą drogą z całą wytrwałością i konsekwencyą, to niewątpliwie szybko zmniejszałyby się przestrzeń między nami a naszymi zachodnimi sąsiadami.



Bibliografia ¹⁾.

- A. J. Braw er, „Galizien, wie es an Österreich kam. Eine historisch-statistische Studie über die inneren Verhältnisse des Landes im J. 1772“. Leipzig Wien 1910.
- W. Tokarz, „Galicya w początkach ery Józefińskiej“. Kraków 1909.
- H. Grossmann, „Polityka przemysłowa i handlowa rządu Teresyańsko-Józefińskiego w Galicyi 1772—1790 w „Przeglądzie prawa i administracyi“. Lwów 1912.
- L. Mises, „Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien (1772—1848)“ Wien-Leipzig 1902.
- M. Marassé, „Gospodarcze stosunki w Galicyi“, artykuł w Encyklopedyi rolniczej. Warszawa 1873 tom II. str. 846—895.
- L. Finkel, artykuł o historii Galicyi pod wyrazem „Galicya“ w Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej, Warszawa.
- A. Lipp, „Handels und Verkehrsverhältnisse Galiziens“ Prag 1870.
- Wirtschaftliche Zustände Galiziens in der Gegenwart. Sechs Vorträge. Wien u. Leipzig 1913.
- Fr. Bujak, „Wieś zachodnio-galicyjska“. Lwów 1904. Osobne odbicie z „Przeglądu prawa i administracyi“, pomieszczone

¹⁾ Jest to wykaz dostępniejszych i ważniejszych prac o historii gospodarczej Galicyi. Literatury statystycznej nie podaję wcale.



- także w zbiorze odczytów pod tytułem „Wieś Polska“, Lwów 1905.
- Fr. Bujak, „Galicya“, tom I. i II., 1908—1910.
- J. Buzek, „Administracya gospodarstwa społecznego. Wykłady z zakresu nauki administracyi i austriackiego prawa administracyjnego“. Lwów 1913. Znakomita ta książka uwzględnia w szerokiej mierze rozwój gospodarczy kraju od przejścia pod panowanie austriackie.
- M. Bałaban, „Dzieje Żydów w Galicyi i Rzeczypospolitej Krakowskiej“ 1772—1868. Lwów 1914.
- T. Merunowicz, „Wyniki samorządu w Galicyi“. Lwów 1916.
- St. Kutrzeba „Historya ustroju Polski po rozbiorach, tom III. i IV., Lwów 1917.
- „Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności. Rozwój i stan obecny“. Opracował Komitet redakcyjny pod kierunkiem Prof. Dra Jerzego Michalskiego. Lwów 1914.
- H. Diamond, „Położenie gospodarcze Galicyi przed wojną“. Lipsk 1915.



Treść.

	S
Przedmowa	3
I. Stan przed pierwszym rozbiorem	5—10
Depresja gospodarcza po okresie wczesnego kapitalizmu	5
Polityka merkantylistyczna i jej brak w Polsce	5
Ustrój gospodarczy Polski przed r. 1772	6
Rozdział ziemi między chłopów i folwarki. — Gorzelnie. — Przędza i płótno	7
Przemysł leśny i przemysł wiejski. — Miasta. — Główne ogni- ska handlowe na obszarze przyszłej Galicji	8
Stosunek poddańczy	9
Żydzi	10
II. Czasy absolutyzmu oświeconego (1772—1792)	10—15
Absolutyzm oświecony i biurokracja	10
Poddanie kraju intensywnej administracji. — Kolonizacja nie- miecka	12
Stosunki handlowe	12
Opieka nad miastami i przemysłem. — Uregulowanie stosun- ków wiejskich	13
Reforma podatkowa i urbaryalna. — Popieranie postępu rolni- czego	14
III. Czasy absolutyzmu reakcyjnego (1792—1848)	15—22
Wpływ wojen napoleońskich	15
Rządy Metternicha w stosunku do Galicji. — Biurokracja i trudności stawiane przez nią	16
Wzrost ludności	17
Znaczenie przemysłu tekstylnego	18
Produkcja żelaza. — Cukrownictwo i inne gałęzie przemysłu	19
Dane statystyczne o przemyśle. — Emigracja zarobkowa	20

	Str.
Zaostrzenie kwestyi agrarnej	21
Stanowisko Sejmu Stanowego i rzeź galicyjska	22
IV. Czasy przełomowe w ustroju gospodarczym (1848—1870)	22—33
Fatalne dziesięciolecie	22
Uwłaszczenie włościan	23
Podstawy rozwoju gospodarczego. — Rozwój kolei w Galicyi	24
Wzrost znaczenia żydów	25
Inne przyczyny upadku przemysłu	26
Stan handlu zewnętrznego (1862—69)	27
Konsumcyja węgla kamiennego	30
Charakter bilansu handlowego	30
Zastój w rolnictwie	31
Nieurodzaje	31
Lichwa	32
Rozszerzenie żydowskiej własności nieruchomości	33
V. Przygotowanie samodzielnego rozwoju gospodarczego (1870—1900)	34—40
Reforma ustroju Austrii i usamodzielnienie Galicyi	34
Upadek gospodarczy kraju i wezwania do ratunku	35
Rola Sejmu krajowego i Koła polskiego w Wiedniu	35
Podniesienie szkolnictwa ludowego	36
Bank krajowy i krajowa komisya przemysłowa. — Rozwój dróg	37
Charakter polityki gospodarczej kraju. — Wzrost ludności. — Poprawa u włościan	38
Kółka rolnicze. — Emigracya i parcelacya. — Zmiana w kul- turze	39
Towarzystwa zaliczkowe	40
VI. Początki samodzielności gospodarczej i stan kraju przed wybuchem wojny (1900—1914)	40—58
Energiczniejsze i trafniejsze działanie	40
Patronat dla spółek rajfajzenowskich. — Komisya rentowa. — Akcyja popierania przemysłu	41
Pomyślna konjunktura gospodarcza	42
Postęp w zakresie rolnictwa. — Organizacya handlu rolniczego	43
Postępy Rusinów. — Znaczenie żydów	44
Zaludnienie w r. 1910	45
Doniosłe znaczenie emigracyi. — Ustrój społeczno-ekonomi- czny ludności	46

	Str.
Ustrój społeczno-gospodarczy narodowości	48
Ustrój agrarny	50
Produkcya roślinna	51
Ilość zboża jadalnego na głowę ludności	51
Chów zwierząt. — Wzrost cen ziemi	52
Górnictwo	52
Przemysł	54
Handel	55
Kredyt	56
Bibliografia	59—60

Pz. Nr

3216

6. **Dr. A. Szczepański: Rozwój przem**
Znany i ceniony kierownik krajowego
słowej daje tu głęboką syntezę swo
galicyjskiem i kreśli wytyczne linie
7. **Dr. Edward Taylor: O istocie współ**
coraz bardziej rosnącego znaczenia
społeczeństwa pożądane jest gruntow
pojęcia i w genezę tego ruchu, co w
niejszej pracy wybitnego pracownika
licy.
8. **Zofia Wygodzina: Kobieta wiejska jako czynnik gospodarczy**
i kulturalny. Kor. 1'20. Niniejsza praca ma na celu ugruntować
przekonanie, że kobieta jest na wsi równorzędnym z mężczyzną
czynnikiem gospodarczym i kulturalnym i skłonić społeczeństwo
do wyciągnięcia nasuwających się z tego wniosków i wprowa-
dzenie ich w pełnej mierze w życie.
9. **Józef Bek: Kooperatywy spożywcze.** Kor. 1.
10. **Dr. Paweł Łoziński. Czem się zajmuje i czego uczy towa-**
roznawstwo? Kor. 1.
11. **Dr. A. Szczepański: Przemysł żelazny Galicyi i warunki jego**
rozwoju. Kor. 1.
12. **Józef Bek: Opieka nad sierotami.** Kor. 1.
13. **Bujak Fr. Rozwój gospodarczy Galicyi (1772—1914).**

Dalsze prace w druku.

WYDAWNICTWO

BERNARDA POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

ZAGADNIENIA TECHNICZNE ODBUDOWY KRAJU

popularne wydawnictwo o technicznej stronie odbudowy kraju.

1. Górski Kazimierz. Przedsiębiorstwa miejskie. Cena K. 1'50.
2. Dr. Pomianowski K., prof.: Wodociągi. Cena 1'50.
3. Krzyczkowski D. prof.: Materiały budowlane. Cena K. 2'—
4. Rybczyński M. Kierownik kraj. biura hydrograficznego. Studnie.
Cena K. 1'50.
5. Szaynok Wł., inż.: Rzeźnie. Cena 1'50.
6. A. Kühnel. Inżynier miejski we Lwowie. Drogi i ulice. Objaśnione
32 ilustracjami. Cena K. 2'—.
7. Dr. Jan Łopuszański prof. politechniki lwowskiej: Zakłady o sile
wodnej. Objaśnione 38 ilustracjami. Cena K. 3'—.
8. Wacław Günther, doc. polit. lwow. Motory elektryczne.
9. Mieczysław Rybczyński, Kierownik kraj. biura hydrograficznego.
Regulacja rzek. Cena K. 2'—.
10. Ignacy Drexler, docent politechniki lwowskiej. Odbudowanie wsi
i miast na ziemi naszej. Cena K. 6'—.
11. Aleksander Wierzbicki, dyr. Biura melioracyjnego Wydz. Kraj.
Melioracje rolne.

Dalsze prace w druku.

1/5